

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

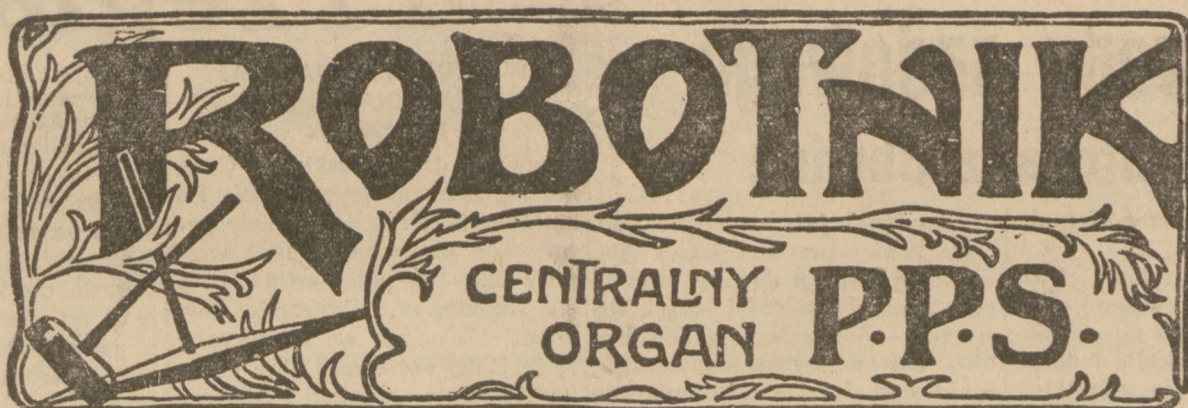
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-jej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada. ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-jej.

Cena numeru 10 groszy



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7 REDAKCJA - tel. 5.06-70 DYREKCJA - 2.20-13 ADMINISTRACJA - 5.13-88 DRUKARNIA - 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175 Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnośnikiem miesięcznie zł. 2.50, bez odnośnika zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr. Oddziały: „NAPRZÓD” Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA” Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN” Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI” Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI” Radom, ul. Kelles-Krauz 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI” Poznań, ul. Stróma 24 Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zadecydowała pomoc Mussoliniego i Hitlera Bohaterski obrońca Madrytu gen. Miaja o upadku Santanderu i sytuacji na froncie



GEN. MIAJA.

PRZEDSTAWIAŁA, GDYBY NIE OCHOTNICZY WŁOSCY I POMOC TECHNIKÓW NIEMIECKICH - zakończył swe wynurzenia gen. Miaja.

Ministerium obrony narodowej Hiszpanii komunikuje: Na froncie Santanderu nieprzyjaciel posuwa się w dalszym ciągu naprzód poprzez Sierra del Escudo, utrzymując łączność ze zmotoryzowaną

kolumną, która się posuwa drogą Piente - Nansa.

Z Almerii donoszą, że natarcie wojsk rządowych w południowej prowincji Grenada trwa. Oddział czołgów dotarł do lotniska Armilla, odległego o kilka kilometrów od Grenady. Zajęcie górzystego obszaru la Veleta w południowo-wschodniej części prowincji Grenada zapewniło wojskom rządowym zajęcie pierwszorzędnych stanowisk.

Wybory do rad generalnych Nowa próba sił we Francji

Minister spraw wewnętrznych Francji Max Dormoy zainaugurował osobiście ankietę wśród wszystkich prefektów na temat sytuacji politycznej na prowincji i nastrojów mas, celem zorientowania się o charakterze przyszłej kampanii wyborczej samorządowej. Z dotychczasowych danych uzyskanych przez ministra - jak oświadczył z kół, zbliżonych do min. spraw wewnętrznych - wynika, że atmosfera polityczna w kraju uległa znacznemu odprężeniu. Na prowincji panuje zupełny spokój, tak iż należy oczekiwać, że kampania wyborcza w październiku winna się odbyć w normalnych ramach i że poza incydentami, jakie zwykły towarzyszyć tego rodzaju konsultacjom publicznym, rząd nie oczekuje żadnych poważniejszych zajść.

Ponieważ wybory jesienne do sejmików prowincjonalnych, czyli t. zw. rad generalnych, będą miały tym razem duże znaczenie polityczne, ze

względu na to, iż będą niejako pośrednim miernikiem nastrojów społeczeństwa po jednorocznych



MIN. DORMOY.

rzędach frontu ludowego, poszczególne ugrupowania polityczne czynią już poważne przygotowania. Na łamach „Populaire” zastępca sekretarza generalnego partii socjalistycznej, Severac, zapowiada, iż partia socjalistyczna wystawi wszędzie swych własnych kandydatów. Stanowi to więc pośrednio odrzucenie propozycji komunistów wystawienia wspólnych kandydatów obu partij. Ze swej strony publicyści prawnicy nawołują wszystkie ugrupowania i partie umiarkowane, by zdobyły się na akt wspólnej pracy i ze swej strony wystawiły wszędzie wspólnie jednego kandydata. Największe zainteresowanie budzi, jak zwykle, stanowisko radykałów. Organ umiarkowanego skrzydła partii radykalnej „Ere Nouvelle” nawołuje, by radykałowie poszli do wyborów pod własnym sztandarem i na własną odpowiedzialność.

Wybory do rad generalnych odbędą się dn. 10 października r. b.

Represje wobec ruchu ludowego

W poniedziałek odbyła się w Krakowie całodzienna rewizja policyjna w lokalach redakcji i administracji „Piasta”, organu Str. Ludowego. Lokale opieczętowa-

no. Opieczątowano również Dom Ludowy przy ul. Radziwiłłowskiej oraz lokal Związku Młodzieży Ludowej.

Aresztowania

Wczoraj w nocy aresztowano w Tarnowie adw. dr. Stanisława Chmiela, u którego władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję pod kierunkiem prokuratora dr. Kozuba.

Równocześnie aresztowano na stacji w Tarnowie Władysława Witka ze Smigna pod Tarnowem który przybył do ob. Chmiela.

Codziennie wyroki śmierci

Agencja Havasa donosi z Moskwy: Dziennik „Rabocij Mińska” z dn. 29 sierpnia donosi, że wojskowy trybunał Białorusi skazał na karę śmierci 8 trockistów za „zatrucie żołnierzy i podpalenie składów wojskowych”. Wyrok został wykonany. Ten sam dziennik donosi, że kilka dni przed

tym wykonano również kilka wyroków śmierci „za trucie żołnierzy”.

„Leningradzkaja Prawda” donosi, że w m. Ostrów w pobliżu granicy estońskiej skazano na śmierć pod zarzutem zdrady stanu 7-miu funkcjonariuszów organizacji rolniczych.

Władze opieczętowały lokal Str. Ludowego w Tarnowie.

NAKAZ ARESZTOWANIA PROF. KOTA.

W poniedziałek o godz. 9 wiecz. w Zakopanem w sanatorium, gdzie przebywał na kuracji prof. dr. Kot zawiązała się policja z nakazem aresztowania go.

Z powodu ciężkiego stanu zdrowia dr. Kota wskutek zalecenia lekarzy pozostawiono na miejscu do czasu decyzji władz prokurator skich.

Więś

Ag. „Echo” komunikuje: W powiecie podhajeckim (woj. tarnopolskie) odbyły się wybory do Zarządu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. Do władz tych w większości wybrani zostali ludowcy. Wybory te nie zostały zatwierdzone przez Zarząd Główny Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Zarządzono nowe wybory, w wyniku których do władz O. T. R. znów w większości zostali wybrani ludowcy.

Pożar wojny w Chinach

Krwawe i zażarte walki o każdą pędz ziemi

Po zwycięskiej walce na odcinku Luino-Wusung, wczoraj rano Japończycy ewakuowali swe oddziały z południowej części koncesji międzynarodowej.

Chińczycy twierdzą, że w czasie ataku lotniczego na japońskie transportowce trafiony został jeden z transportowców japońskich, przy czym miało paść wiele ofiar.

Wojska japońskie pod naporem Chińczyków musiały cofnąć się w pobliżu Lotien. Zażarte walki trwają.

Nieznane samoloty obrzuciły wczoraj bombami około 200 uchodźców cywilnych i rannych żołnierzy, oczekujących na załadowanie na autobusy w Wusung. Jest wielu zabitych i rannych.

Chińska agencja „Central News” donosi, iż 17 samolotów japońskich rzuciło 50 bomb na miasto



NACZELNY DOWÓDCA WOJSK CHIŃSKICH W SZANGHAJU.

Tatung, ważny punkt strategiczny prowincji Szansi.

Zażarte walki trwają w pobliżu Liang-Uang w odległości 25 km. na południe od Tientsinu. Japończycy zaatakowali pozycje chińskiej pod Machang na linii kolejowej Tientsin - Pukau, ale zostali odparci z ciężkimi stratami.

UDAREMNIONY ATAK NA KANTON.

Wczoraj rano o g. 6.30 sześć samolotów japońskich dokonało rajdu na Kanton. Samoloty rzuciły kilka bomb na lotnisko wojskowe, na którym ustawione są baterie chińskie. Nieco później samoloty japońskie usiłowały ponownie bombardować Kanton, lecz pod ogniem chińskich baterij przeciwlotniczych musiały zawrócić z drogi, zanim jeszcze doleciały do miasta.

PANI CZANG-KAI-SZEK.

Zona marszałka Czang - Kai-Szeka uczestniczy stale w konferencjach naczelnego dowództwa w Nankinie. Jest o pierwszy wypadek w historii nowoczesnej, aby kobieta brała udział w obradach rady wojennej. Pani Czang - Kai-Szek zajmuje się głównie sprawami lotnictwa.

LIKWIDACJA INCYDENTU Z „PREZYDENTEM HOOVEREM”

Korespondent Reutera donosi, że ze strony chińskiej nawiązane już zostały rozmowy z amerykańskim charge d'affaires w sprawie zlikwidowania pożałowania godnego incydentu ze statkiem „President Hoover”. Ministerium spraw zagranicznych w Nankinie poleciło ambasadorowi chińskiemu w Waszyngtonie złożenie odpowiedniej deklaracji Rządowi St. Zjedn.

Palestyna na wulkanie Znowu wzmaga się fala teroru

W ciągu ostatnich dwóch dni w Palestynie ponownie wzmogła się fala zamachów, wskazując na nasilenie akcji terrorystycznej.

W zamachu, dokonanym na autobus żydowski, 2 Arabów zostało zamordowanych.

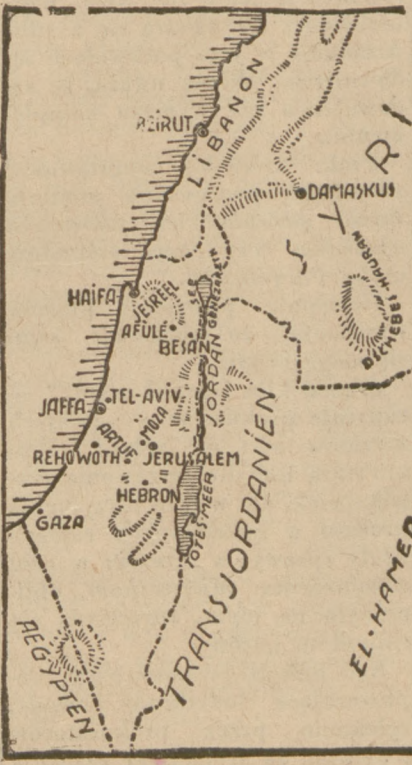
W polu, niedaleko miasta, znaleziono dwóch zamordowanych Żydów.

W wielu punktach Palestyny do

szło do wymiany strzałów, w wyniku których 2 Arabów zostało ciężko rannych.

Zamachy te wywołały żywe poruszenie wśród ludności. Policja zatrzymuje na drogach pojazdy i rewiduje pasażerów. Wobec naprężonej sytuacji, wysoki komisarz Palestyny przerwał urlop i powrócił do Jerozolimy.

Pogrzeb krawca Żyda Barkowskiego, który został zabity na drodze do Jerozolimy, dał okazję do manifestacji sjonistycznej, która zgromadziła w Tel-Awiv 3 tys. osób. Władze wydały odezwę, wzywając do zachowania spokoju.



Polskie miasto w Argentynie

Z okazji 40-lecia założenia „Polskiego miasta w Argentynie” Apóstoles, cała prasa polska w Paranie poświęca wiele miejsca na streszczenie jego historii, będącego żywym dowodem wytrwałości, a nawet dobroczyńcy polskiego emigranta. Polska emigracja, skierowana do Missio- nes w Argentynie w r. 1897, nie tylko zbudowała kilka kolonii, ale też założyła miasto Apóstoles, którego jednym z założycieli i wielokrotnym burmistrzem był obecny prezes misjonarskiego związku towarzystw polskich p. Michał Zubrzycki.

W „Trzeciej” Rzeszy Robotnika wyrzucono z pracy za to że... kiełbasa mu nie smakowała

Prasa niemiecka donosi: Sąd honorowy wykluczył z niemieckiego frontu pracy pewnego pracownika, który wyrzucił przez okno kawałek kiełbasy, twierdząc, że „kiełbasa mu nie smakuje i nie odpowiada jego wymaganiom”. Za to „przestępstwo” pracownik ten został ponadto zwolniony bez terminowo z posady. W motywach wyroku zaznaczono, iż podobne postępowanie było „prowokacją (?) w stosunku do ubogich pracowników”.

Należy zaznaczyć, że wykluczenie z frontu pracy oznacza prak-

Proces krakowski

Zamknięcie przewodu sądowego

Ostre starcie prokuratora z obroną

NIECH NIE WIE O TYM MAŻ!

Na wtorkowej rozprawie pierwszy skład zeznania notariusz Suchajewski, b. sędzia okręgowy. Opowiada, że przypomniał sobie, iż Parylewiczowa telefonowała do niego w jakiejś sprawie i powiedziała mu przy tej okazji:

„Błagam, niech pana Bóg broni mówić cokolwiek mężowi;“

Świadek sądzi, że Parylewicz odnosił się niechętnie do żony, a nawet — unikał jej. Grywał nocami w brydża i starał się opóźnić powrót do domu z biura.

Parylewiczowa skarżyła się świadkowi z placem, że otrzymuje zaledwie 300 zł. miesięcznie na utrzymanie i musi ograniczać się.

„DIEŃ DOBRY!“

Kolejno wchodzi na salę świadek Klimecki, który wywołuje ogólną wesołość, mówiąc głośno „dzień dobry!“

Zeznaje w sprawie licencji dla fotografa Färbera.

Opowiada, że Zarząd m. Krakowa — naskutek pojawienia się wśród fotografów ulicznych wielu oszustów i szantażystów — zaczął stosować koncesje dla fotografów. Parylewiczowa interweniowała w sprawie Färbera, który jednak koncesji nie otrzymał, ile że nie miał odpowiednich kwalifikacji.

Parylewiczowej nie lubił i starał się to jej okazać. I w tej i w innych sprawach interweniowała jeszcze u dr. Kaplickiego, prezydenta m. Krakowa.

OSTATNI ŚWIADEK

Świadek Gizbert - Studnicki, inżynier architekt z Tarnowa potwierdza szczegóły, dotyczące się nawiązania kontaktu między Sanowskim a Fleischerową, a w szczególności stwierdza, że Fleischerowa żądała pieniędzy od Sanowskiego usprawiedliwiała koniecznością złożenia prezentu osobie, która miała decydować o nominacji.

Propozycja ta tak dalece wzburzyła, zarówno Sanowskiego, jak i Studnickiego, że w drodze powrotnej nie mogli jeszcze ochłonąć z rozdrażnienia.

Po wyczerpaniu listy świadków obrońca dr. Landau wnosi o przesłuchanie dodatkowo sprowadzonych do sądu świadków: Reginy Finkelstein i Zygmunta Morgenbessera na okoliczność oziębłych stosunków między osk. Schneidem a jego aplikantem Morgenbesserem. Świadców ci nie wnoszą

Odezwa

Zw. Młodej Polski

Na murach stolicy rozlepiono nowe odezwy „Związku Młodej Polski“, t. j. młodego „Ozonu“. Odezwa, jak odezwa. Ale — charakterystyczna. Przede wszystkim — sposób ujmowania zagadnień, używanie pewnych formuł, nieprawdopodobna jasność w próbach myślenia samodzielnego. Przecie to jest poprostu PRZEPISANE ŻYWCEM ze szpalt „Falangi“, organu najmniej wartościowego odłamu młodzieży „narodowej“. Węć i mistyczny „przełom narodowy“, i walka z komuną, z masonerią, z żydostwem. ANI JEDNEJ myśli własnej; tylko jedna rzecz WŁASNA, przeciwko której musimy się zastrzec bardzo kategorycznie.

Odezwa deklaruje, że Związek Młodej Polski zamierza maszerować (przecież masonom i straganom żydowskim!) z „równą wiarą“, jak ta, która ożywiła pierwszą Kompanię Kadrową w sierpniu r. 1914 w chwili przekraczania granicy dawnego zaboru rosyjskiego.

Młodzi panowie! tu już hola! Dystans jest zbyt wielki dla „porównań“ tego rodzaju. U. PRZYWILEJOWANA we własnym Państwie grupka nie może sobie rościć najmniejszego prawa do analogii z garścią młodych ludzi PODZIEMNYCH tamtego okresu, WIERZĄCYCH w Idee zupełnie odmienne.

Ta — nieudolna zresztą — próba „porównania“ ma wszystkie cechy zwyciężonej — AROGANCJI. AR.

żadnych nowych szczegółów do sprawy.

Następnie prokuratorzy Garbaczynski i Zeleniński wnoszą o zaliczenie do materiału dowodowego całego szeregu aktów i dokumentów, a mianowicie wszystkich protokołów zeznań Wandy Parylewiczowej. Ze swej strony obrońcy, nie oponując przeciwko tym wnioskom, zgłaszają nowe dowody.

POLITYKA PERSONALNA APELACJI KRAKOWSKIEJ

Adw. Arnold m. in. prosi o zaliczenie do dowodów protokołów przesłuchania sędziego Kawy i sekretarza sądowego — Wadowskiego, celem stwierdzenia stosunków i polityki personalnej w apelacji krakowskiej z okresu urzędowania prezesa Parylewicza oraz listy korespondencji, zakwestionowanej w mieszkaniu Parylewiczów. Również i pozostali obrońcy zgłaszają szereg wniosków dowodowych.

Prok. Garbaczynski oponuje jedynie przeciwko dopuszczeniu zeznań sędziego Kawy i sekretarza Wadowskiego oraz listy wspomnianej wyżej korespondencji, twierdząc, że sprawy te nie mają żadnego związku z toczącym się procesem, a dalek, że sąd nie jest właściwym forum do omawiania spraw polityki personalnej apelacji krakowskiej.

Adw. Arnold podtrzymuje swój wniosek, stwierdzając: obie strony stoją na stanowisku, że między działalnością Wandy Parylewiczowej, a jej mężem nie istniał żaden związek. Ujawnienie żądanych zeznań nie przynosi żadnej ujmy sądownictwu apelacji krakowskiej, które okazało się odporne na wszelki nacisk i wszelki wpływ. To też — zdaniem obrońcy — nie ma żadnych przeszkód, ażeby sprawę na rozprawie przedsięwzięć.

Prok. Zeleniński podtrzymuje sprzeciw oskarżenia, oświadczając: „z satysfakcją i bez żadnego zdziwienia przyjmuję do wiadomości słowa pana obrońcy, który lojalnie przyznaje, iż przez Parylewicz nie był świadomy postępowania swej żony, ale w tych warunkach tym mniej mogę zrozumieć wniosek, zmierzający właśnie do poruszania spraw polityki personalnej tutejszego sądownictwa.“

Co się tyczy korespondencji, ujawnionej u Parylewiczów, zawierają ona szereg listów czysto prywatnych i bardzo przedawnionych, albowiem Parylewicz miał zwyczaj chowania każdego listu.

Wśród korespondencji późniejszej jest szereg listów interwencyjnych, jednakże wszystkie te listy są omówione oddzielnie szczególnie w zeznaniach Wandy Parylewiczowej oraz szeregu świadków.

Adw. Woźniakowski powiada, że wiek i doświadczenie obrońców są dostateczną gwarancją, iż po ujawnieniu wszystkich aktów obrona będzie umiała zachować umiar w swoich wywodach. Adwokat wyraża zdziwienie, że prokuratorzy tak dalece dbają o dobre imię Parylewicza i pyta, czyżby ich emerytowany prezes Parylewicz prosił o to? Adw. Woźniakiewicz nie zgadza się z adw. Arnoldem w jego pochwałach sądownictwa. Mówca uważa, że sądownictwo nie wymaga komplementów.

Prok. Zeleniński zaprotestował przeciwko podsucaniu prokuraturze jakichkolwiek ubocznych względów, czy chęci osłaniania osoby Parylewicza.

Następnie protestuje przeciw wyrażeniu, że sędziowie sami się mogą bronić.

„Przed kim i przed czym?“ — zapytuje prokurator — „żadnych zarzutów nikt nie zgłosił“. Prokuratura nie dla tuszowania czegośkolwiek, ale w celu utrzymania procesu w zakreszonych ramach istoty sprawy, a zarazem w celu zapobieżenia fajerwerkom, obliczonym na efekt, sprzeciwia się wnioskowi obrony.

Sąd ogłosił postanowienie, dopuszczające dodatkowe dowody, zgłoszone przez prokuratorów i obronę, za wyjątkiem zeznań świadków sędziego Kawy i sekretarza sąd. Wadowskiego oraz

wspomnianej już korespondencji

Na koniec przewodniczący Nowosielski apeluje do ławy obrońców, a w szczególności — jak się wyraża — do jednego z adwokatów, aby w wywodach swoich znajdowali lojalne ustosunkowanie się do sprawy.

Na tym przewod sądowy został zamknięty. Sąd zarządził przerwę do czwartku, godz. 9 rano. We czwartek rozpocznie się mowy prokuratorów Garbaczynskiego i Zelenińskiego. W piątek mowy obrońców.

Wrzesień! Wrzesień! Wrzesień!

To miesiąc propagandy

Klasowego ruchu zawodowego i ruchu naszych młodych pokoleń.

Przed Norymbergą. Plany hitlerizmu

Jeden naród — jedna religia!

Zbliża się kolejna Norymberga — wielki demonstracyjny „Kongres“ partii hitlerowskiej i jej przybudówek. Jakie hasło zostanie rzucone tym razem? Żydów już skonsumowano — co dalej? Jakim kolejnym hasłem zamierza się trzymać hitlerowskie tłumy w napięciu, w hypnozie?

Otóż ciekawe rzeczy opowiada berliński korespondent „News Chronicle“. Hitler, Rosenberg i Goebbels mają zwrócić się do narodu niemieckiego z apelem, aby stworzył JEDYNĄ RELIGIĘ I JEDYNĄ KOŚCIÓŁ. W ten sposób zniknąby protestanci (64% ludności), katolicy i neopoganie, jako odrębne ugrupowania, a naród niemiecki zjednoczyłby się w „jednym kościele“, którego faktyczną religią zostałby hitlerizm, a faktycznym prorokiem — Hitler.

Czy to prawda? Naturalnie nie wiemy. Ale ostatnie gwałtowne prześladowania obu głównych kościołów czynią przepowiednie angielskiego pisma zupełnie prawdopodobnymi.

„Głos Narodu“ twierdzi, że zapewne plan nie uda się.

Zwracamy uwagę na to, że tak zwani „Deutsche Christen“ (nie mieccy chrześcijanie) wydali manifest p. t. „Jeden naród — jedna wiara“. Manifest uważa istnienie rozmaitych religii w Niemczech za świętokradztwo, bo „Bóg chce widzieć naród niemiecki zjednoczonym“. Ci panowie, jak widać, zamiary Pana Boga znają dokładnie. Podstawą tej nowej wiary ma być Chrystus, ale inny — nie jako syn narodu żydowskiego, lecz jako zdecydowany wróg żydów. Ten „manifest“, wedle angielskiego

W SPRAWIE GDAŃSKA. DWUZNACZNA POLITYKA ENDEKÓW.

Porywanie dzieci polskich w Gdańsku i gwałtowna germanizacja Polaków w Niemczech wywołały powszechne oburzenie. Musiał wrzeszczeć rudy w pole nawet „Dziennik Narodowy“. Protestuje, owsem... ale ociąga się i zapewnia: 1) że Hitler szczerze(!) chce pokoju; 2) że dobre stosunki z Niemcami są dla Polski nader ważne. W ten sposób osłabia własne „protesty“.

Niemcy są w trakcie odbudowywania swych sił, w trakcie przebudowy swego ustroju społecznego i gospodarczego, koniunktura światowa nie jest dla nich korzystna. Potrzebują tedy dłuższego okresu

pokoju i dlatego można sądzić, że usiłowania ich, zmierzające do zachowania tego pokoju są szczerze. Wszystko to jest poprostu śmieszne. Co do „koniunktury“, to przecie „Dziennik“ czyni w swym skromnym zakresie wszystko, by „koniunkturę“ hilerowców polepszyć (sprawa czeska, hiszpańska i t.d.). A co do „ustroju“ gospodarczego, to jeszcze D'Ormesson we „Figaro“ stwierdził, że trudności gospodarcze właśnie mogą spowodować wybuch. I poco wogóle ta hipoteza na hitlerowskiej „szczeroci“? Ci „katolicy“ z „Dziennika Nar.“ przeżyć nie mogą dnia bez pomagania Hitlerowi.

Ale musimy obiektywnie przyznać — w końcu „Dziennik“ trochę protestuje i nawet — ach! — trochę krytykuje politykę min. Becka. Trzebaby, powiada stękać, coś... tego... zrobić. Ale przytem pamiętajmy rodacy, że dobre stosunki z Niemcami są nader ważne. A więc (jak Niemcy mówią) róbmy jajecznicę, ale jaj nie robijmy!

Po stronie polskiej widzimy ustępstwa z takich właśnie ważnych pozycji, mogących mieć jeszcze większą wagę w przyszłości, w imię uzasadnionego skądinąd celu, utrzymania dobrych stosunków z Niemcami.

To jakiś taniec wśród jaj. Protestujemy, ale dobrych stosunków nie psujmy! Bo są bardzo ważne! Cóż to za język niewyraźny — gdy trzeba wystąpić stanowczo? Co na to placówki endeckie w Poznanskim i na Pomorzu? I wogóle — gdzie w tej całej gmatwaninie ta „obrona morza“, która ma być „drogowskazem“ dla endeckiej polityki?!

Daleko szczerzej i mocniej pisze „Kurier Polski“:

Polska ma tu prawo, ma prawo i siłę narzucić Gdańskowi swoją wolę i zmusić go do takiego traktowania mniejszości polskiej, jakie zostało jej zagwarantowane w szeregu umów bilateralnych i ogólnych, normujących położenie prawne Wolnego Miasta i jego stosunek do ludności polskiej na jego terenie. Byłoby rzeczą bardzo niebezpieczną — gdyby o tym w Gdańsku zapomniano!

PO MOWIE MUSSOLINIEGO. — ROLA WŁOCH.

„Populaire“ daje codziennie artykuł wstępny na temat roli Włoch w Europie, w związku z znaną mową Mussoliniego, wygłoszoną w Sycylii. Rzecz zrozumiała: pozycja Włoch jest dziś pozycją „kluczową“. Bez Włoch Hitlerowi trudno coś przedsięwziąć, wobec dość jednolitej postawy bloku pokojowego. Stąd starania Hitlera — aby „osi Berlin — Rzym“ nadać jaknajwiększe, demonstracyjne znaczenie. Ale czy istotnie ta „osi“ jest taka mocna? Wszak nie brak tarć między Włochami a Niemcami (Austria, Bałkany i t. d.). A ostatni flirt włosko-angielski pokazuje, że już ze względu na gospodarczych Włochy muszą ogromnie liczyć się z Anglią. Czy ten flirt nie osłabi stawetnej „osi“?

Sobotni „Populaire“ prostuje znane twierdzenie „Times“, że istota zagadnienia europejskiego — to kwestia możliwości współżycia państw demokratycznych i faszystowskich. O nie! — odpowiada socjalistyczny dziennik.

Sprawa stoi nieco inaczej. Chodzi o to, czy możliwe jest współżycie państw pokojowych z państwami wojowniczymi. Tak właśnie stoi sprawa. Naturalnie: demokratyczne państwa — to właśnie pokojowe. Walka z widmem „komunizmu“? To naturalnie tylko pretekst! Mussolini w swej mowie sycylijskiej mówił o tym, że nie będzie tolerował „bolszewizmu“ na morzu Śródziemnym (w Hiszpanii). Ale bardzo serdecznie współżył z Bolszewią, gdy mu to dogadzało! Sprawa stoj wyrażnie — chodzi o możliwość współżycia państw Pokoju i państw Wojny! Wszak to Włochy rozpoczęły wojnę z Abisynią, a Santander uważają za zwycięstwo włoskich wojsk. Wszak to Hitler zbroił się dzień i noc i rzuca pożądliwe spojrzenia w różne strony.

U ŹRÓDEŁ WOJNY NA DALEKIM WSCHODZIE. WYSTAWA PARYSKA.

„Poslednia Nowosti“ (Paryż) w artykule wstępnym omawiają koleje konfliktu chińskiego - japońskiego. Japonia nie liczy się z Europą, nie liczy się z Anglią bo wie, że państwa demokratyczne tolerują wszelkie wybrki; że Anglia nie zdecydowała się na energiczne wystąpienie. Co oznacza zamach na angielskiego ambasadora w Szanghaju? Przypadek, niedopatrzony? Dziennik uważa, iż celowe, świadome ostrzelanie ambasadora wcale nie jest wypracowane: może Japończycy chcieli dać naukę Anglikom, dążącym do zneutralizowania Szanghaju? Cynicznie brzmi „komplement“ hitlerowskiej „Deutsche Allgemeine Zeitung“, która gratuluje Anglii „cierpliwość i opanowanie“. Ta tolerancja i bezsilność Europy jest wprost tragiczna...

WYSTAWA PARYSKA.

Wystawa paryska ma ogromne powodzenie. Świadczy o rozwoju „energii, geniuszu Francji demokratycznej. Ale prasa hitlerowska oczywiście z zawiścią i źle ukrytą niechęcią pisze o wystawie. „Berl. Tageblatt“ z 29 sierpnia umieszcza ogromną korespondencję na temat wystawy. Tak, wystawa PODOBA SIĘ, — pisze niechętnie korespondent. Wystawa — powiada — ma niektóre świetne osiągnięcia, jak np. pawilon niemiecki (!), belgijski, pałac wynalazków i t. d. Autor pociesza się jednak, że frekwencja nie jest tak olbrzymia, jak obliczano. Przyczyna? zbyt wysokie ceny wstępu: 6 franków wstępu to za wiele dla przeciętnego Francuza. Coprawda obecnie w poniedziałki wstępy obniżono do 3 franków, i teraz frekwencja wzrosła gwałtownie. Rekord został osiągnięty w dniu 16 sierpnia: 363 tysięcy gości. Korespondent pociesza się tym, że większość cudzoziemców w Paryżu — to ludzie niezamożni i wydają mało. Przypomina także, że rekordy wystawy paryskiej 1900 r. były wyższe: 525 tys. gości. Zapomina dodać, że wówczas państwa faszystowskie i pół-faszystowskie nie hamowały dopływu gości do Paryża, bo faszystwo nie było...

K. Cz.

Uwaga, lokatorzy!

Projekt likwidacji ochrony lokatorów

Sprawa nowej ustawy o ochronie lokatorów w związku z ekspiracją terminu stosowania ulg przy pobieraniu komornego od małych mieszkań jest podobno ostatecznie uzgodniona. Nowy projekt przewiduje stopniowo likwidację ochrony lokatorów w ten sposób, iż w roku 1938, od czerwca wyłączone będą z pod ochrony mieszkania 6-cio izbowe (5 pokoi i kuchnia), w roku 1939 — 5-cio izbowe, w roku 1940 — 3-izbowe, w roku 1941 — 2-izbowe, w roku 1942 — jednoizbowe. W ten sposób nastąpi stopniowa likwidacja ochrony. Prócz tego obniżka komornego dla małych mieszkań będzie przedłużona do 31 marca 1938 r. Od 1 kwietnia obniżka będzie skasowana. Ma to pewien związek z projektem reformowania podatku specjalnego, pobieranego od urzędników.

Tyle wiadomości agencyjna. Jeśli jest ona ścisła — oznacza stu procentowe ZWYCISZCENIE KAMIENICZNIKÓW, OZNACZA ROZPĘTANIE NOWEJ LICHWY MIESZKANOWEJ, ROZCIĄGIENIE JUŻ NA NOWE DOME.

A przecież — z różnych powodów, a m. in. na skutek ulg podatkowych WŁASNOŚĆ NIERUCHOMOŚCI RENTUJE ŚWIETNIE; doprawdy poświęcenie na otarzu jej interesów — BYTU RZESZ LOKATORSKICH jest zupełnie nieuzasadnione.

To też niechybnie posypią się protesty, zabiorą głos zżeszczeni, a przede wszystkim — związek robotnicze.

Te zamiary nie powinny być realizowane.

Wyrok w sprawie

o zniesławien e urzędników Min. Skarbu

W sprawie o zniesławienie wyższych urzędników Ministerium Skarbu zapadł w Sądzie Okr. w Warszawie wyrok, mocą którego skazano:

- A. Lubowidzkiego — na 9 miesięcy aresztu;
- tow. red. Zbigniewa Mitznera — na 6 miesięcy aresztu i 300 zł. grzywny;
- red. Borkowskiego z „Zaczynu“ — na 1 mies. aresztu z zawieszaniem na 3 lata;
- red. Kaweckiego z „Państwa Pracy“ — na 3 mies. aresztu i 150 zł. grzywny.

W motywacji ustnej Sąd podkreślił, że oskarżenia działali

Na greckim statku

wybuchł pożar polskiego węgla

Na pokładzie greckiego parowca transportowego „Georgios Matacas“, wiozącego polski węgiel do Argentyny, wybuchł pożar w pobliżu portu Santos, na wysokości Itapema. Parowiec zarzucił kotwicę i własnymi siłami ogień ugasił.

W INTERESIE PUBLICZNYM, ale dowodów prawdy nie przeprowadzili, za wyjątkiem spraw następujących:

- 1) grzywna w sprawie tuszczar: rzyż była wymierzona NIEFORMALNIE, sprawa powinna była znaleźć się w sądzie i powinna być ukarani: E. Mazur i Wasserbergowie.
- 2) inspektor Alant, który przewrót rewizji u dyrektora kartelu drożdżowego Suryna, POSTĄPIŁ BEZPRAWNIE, gdyż znalezione tam dokumenty stwierdzały NADUŻYCIA PODATKOWE KARTELU.
- 3) nie ma stuprocentowych dowodów, że dyrektor Sieradzki ukrywał dowody dochodzeń przeciw Michalskiemu, jednak postępowanie jego było NIEJASNE.

Dość ciepło

Przewidywany przebieg pogody w dn. 1 września rb.: Po chmurnym i mglistym ranku pogoda na ogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, tylko na wschodzie jeszcze zachmurzenie większe i miejscami zakacający deszcz. Dość ciepło. (Temperatura w ciągu dnia około 22 st.).

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
Dla porażonych ze zł. 1000
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE i KATARZE

Po dwudziestu latach

ROZMYŚLANIA

Niezwykłe ożywienie panowało dwadzieścia lat temu w opuszczonym przedwojennym lokalu bankowym. — w jednej z kamienic prywatnych przy ulicy Mazowieckiej.

To tam grono młodych adwokatów warszawskich, — pod kierunkiem tak światłego prawnika, człowieka o wielkim sercu i prawdziwego meża stanu, jakim jest Stanisław Bukowiecki, — czyniło ostatnie pośpieszanie przygotowania, by w dniu 1 września 1917 roku uruchomić polskie sądownictwo na ziemiach okupowanych przez Niemców i Austriaków, — by móc nie tylko zaimponować talentem organizacyjnym ówczesnego prawnictwa i ujawnić obłą wydarcia wymiaru sprawiedliwości z chciwych rąk okupanta, lecz zadokumentować wobec całego świata nieprzepartą i bezwzględnie wolę wywalczenia Niepodległości.

Holdowali ci ludzie różnym ideologiom politycznym i społecznym. — postępowcy, radykali, socjaliści, — byli również i bezpartyjni, — ale wszystkich jednocześnie już nie wizja, lecz bliskie urzeczywistnienie Polski demokratycznej, Kraju Wolności...

I dlatego właśnie wierzyli, że wymiar sprawiedliwości nie może być oderwaną od całości kształtu życia państwowego czynnością, że musi być wpleciony we wszystkie tego nowego życia przejawy i winien odzwierciedlać w sobie te etyczne podstawy, które cechują Demokrację i jej instytucje.

Nie byli zaślepionymi idealistami, ale pragnęli, by sędzia był zawsze niezawisły, — o niedostępnym dla jakichkolwiek obcych wpływów sumieniu, — niezależny od łaski swych przełożonych, — nie mścił w imię swego środowiska lub klasy, lecz w miarę możliwości wyrozumiały, że szkoły życiowej obywatela, odróżniającego prawdziwe przestępstwo od chwilowego zamroczenia, mimowolnego grzechu, zrodzonego z krzywdy i nierówności społecznej... Rozumieli, że walki ideowej, — polityczne i społeczne, — nie tylko że nie zamrą z chwilą uzyskania pełni bytu

państwowego, lecz wzmożą się potężnie pod wpływem zbliżających się przeobrażeń, katastrof powojennych i rozkładu gospodarczego, wiedzieli, że „przestępca polityczny” nie zejdzie ze sceny światowej, a rządy, niezależnie od ustroju, zwalczą go będą zawsze i wszędzie. Pragnęli jednak, by nie wzorowano się w tej akcji na praktykach i tradycjach najeźdźcy, by miano ideowego przestępcy nie stało się w Polsce okolicznością hańbiącą...

Zdawali sobie dokładnie sprawę z tego, że Państwo musi likwidować zbrodnię i zwalczać przestępce, ale już w swych pierwszych poczynaniach zmierzali ku temu, by więzienie nie kaleczyło, nie niszczyło doszczętnie zdruzgotanego wyrokami życia, nie budziło w człowieku bestii, nie stało się aktem zemsty społecznej czy też politycznej, by hasło „oko za oko” nie zatruowało w więziennictwie polskim. Chcieli zatrzeć wszystkie w tej dziedzinie wspomnienia minionej przeszłości, rozglądali się, szukając nowych ludzi, odwoływali się do rewolucjonistów — byłych katorżników, by im powierzyć więzienia i los skazańców. Sądzieli, że dzieje naszych powstań, tundry syberyjskie, kryjące w swej głębi kości najlepszych Polaków — więzienia, lochy Cytadeli warszawskiej i mogiłki straconców na jej stokach, tam za wrótami Iwana, — że te tragiczne karty księgi Walk Wyzwoleńczych powstrzymają nazawsze od zapędów mściwskich.

Nie byli fantastami, oderwanymi od rzeczywistości. Wychowani w atmosferze carskiego bezprawia i naoczni świadkowie niezliczonych gwałtów prawnych i sądowych, stali się siłą faktu fanatycznymi wyznawcami i sługami praworządności, tego niezbędnego regulatora stosunków pomiędzy jednostkami, grupami, społecznościami. Trwałość i powagę Państwa, moralny poziom obywateli, ich przywiązanie do jego instytucji uzależniali w dużym stopniu od funkcjonowania i rozwoju Sądownictwa, zbudowanego na pełnej niczym

niekrepowanej niezależności sędziowskiej i na rozumnym, humanitarnym traktowaniu przejawów zła.

Tak myśleli, odczuwali i tą

tylko drogą chcieli kroczyć nie dołężni, być może, i państwo jeszcze nie doświadczeni, ale pełni entuzjazmu, pierwsi działacze sądowi z okresu

Wielkiej Wojny. A gdy noc się zbliżała i po długich dyskusjach nad paragrafami, przepisami i ustawami opuszczali ci romantycy ubogą siedzibę rodzącego się Wymiaru Sprawiedliwości, by jeszcze na ulicy rozprawiać o dniu jutrzejszym, dniu Walki i zmiennych jej losów, zatrzymywali się przez chwilę w ciemnym korytarzu obok małych drzwi, na których wisiał papierowy szyldzik z napisem: „Brygadier Piłsudski. Przyjmuje od 1 — 2 pp.”. Tak sąsiadowali z sobą w zarekwirowanym lokalu rewolucyjny głosiciel i bojownik Niepodległości, i skromni wykonawcy jego woli i myśli na jednym z odcinków budzącego się Państwa.

Uwagi

Tu jest różnica

W odpowiedzi na mój artykuł o „granicach wolności prasy” (piśmiem wtedy, że publicystom i dziennikarzom nie wolno nawet w zapale polemiki najostrożniej przekraczać pewnej linii oskarżeń w stosunku do przeciwników politycznych, albowiem — po kroczeniu tej linii — walka polityczna staje się po prostu DENUNCJACJA) p. Cat-Mackiewicz wystąpił na szpaltach „Słowa” z dłuższym wywodem prawnym na temat, co to jest w ogóle „denuncjacja”, a co to jest „oszczerstwo”, a co to jest „denuncjacja fałszywa”.

P. Cat-Mackiewicz „wymawia” mi co pewien czas, całkiem zresztą życzliwie, że miałem zaszczyt należeć do grona uczniów wielkiego myśliciela w dziedzinie zagadnień prawa i moralności — prof. Leona Petrażyckiego. Otóż Petrażycki cenil nadewszystko w myśleniu prawniczym — PROSTOTĘ. Nie znosił „wschodniego” obyczaju rozszczepiania włoska na cztery części.

Zademonstruję, jak zawsze, na przykładzie to, o co mi chodzi:

1) p. Cat-Mackiewicz twierdzi, że nie należy, broń Panie Boże, zaostrić naszych stosunków z „Trzecią” Rzeszą, chociaż los Polaków w Niemczech staje się coraz to gorszy, a los Polaków w Gdańsku, PODDANYM, W MYŚL TRAKTATÓW, naszej, polskiej,

kontroli, staje się wręcz dramatem;

2) my twierdzimy zwyczajnie: p. Cat-Mackiewicz popełnia wielki błąd polityczny, nie orientuje się w realnej sytuacji międzynarodowej i nie umie ocenić należyte niebezpieczeństw, płynących z planów i z metod działania hitleryzmu;

p. Cat-Mackiewicz chce prześlancować na grunt polski w r. 1937 — złudzenia i NAIWNE koncepcje „aktywistów” z r. 1917 — 1918;

3) a teraz — odwrotnie: gdybym ja napisał coś podobnego w stosunku do mniejszości polskiej w Z.S.S.R. albo w Czechosłowacji, — byłbym ogłoszony, jako agent „Kominternu”, albo jako agent Pragi.

Ja tego nie napiszę, ponieważ sądzę, że los mniejszości polskich, gdziekolwiek one istnieją, MUSI BYĆ zawsze i wszędzie WARUNKIEM współżycia z państwami sąsiednimi. Ale w tym właśnie PRZECIWNYM podejściu do prawa publicysty czy pisarza formułowania swoich myśli tkwi RÓŻNICA NAJGLEBSZA w pojmowaniu tego, co nazywamy w mowie potocznej: DENUNCJACJA.

Dla ścisłości zgodzę się z p. Cat-Mackiewiczem, że chodzi o DENUNCJACJE FAŁSZYWE, jak na przykład, w sprawie Henryka Dembińskiego czy też w sprawie „Zwrotu”. Ja myślę, że DENUNCJOWANIE przeciwników politycznych o zależność od państw obcych nie należy ani do obowiązków, ani do uprawnień moralnych ZADNEGO publicysty polskiego, — myślę też, że t. zw. temperament polemiczny nie stanowi tu w stopniu najmniejszym okoliczności łagodzącej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

LEON BERENSON.

Manuel Azana

Prezydent Republiki Hiszpańskiej

Hiszpania po roku wojny domowej

Rzeczywistość bez maski

Dzisiaj zamieszczamy tekst drugiej części mowy Prezydenta Hiszpanii p. Azana. Ta część drugą dotyczy sprawy stosunku Ligi Narodów i mocarstwa do hiszpańskiej wojny domowej. Prezydent Azana mówi z dużą ironią i z uprzejmą goryczą.

Red.

HISZPANIA, NAPADNIĘTA PRZEZ TRZY PAŃSTWA

Właśnie w lipcu i sierpniu ubiegłego roku zwróciliśmy odrazu uwagę opinii hiszpańskiej i opinii całego świata — Rząd Republiki uczynił to nawet kilkakrotnie — że sytuacja nagle zmieniła się radykalnie, że są już symptomy i oznaki, iż przygotowuje się na Hiszpanię inwazja obca. Mam wrażenie, że nie uwierzono nam. Mniemano być może, że jest to wybieg propagandy i że mamy zamiar tą drogą pozyskać sympatię świata, w naszym konflikcie wewnętrznym, ponieważ nie możemy sobie dać z nim rady.

Uplętnęło kilka miesięcy i prawda wystąpiła na jaw, w całej okazałości. HISZPANIA ZOSTAŁA NAPADNIĘTA PRZEZ TRZY POTENCJE: WŁOCHY, NIEMCY I PORTUGALIE.

Kraj nasz w ciągu ostatnich

dwoch wieków, podlegał czterokrotnej agresji bez aktów provokacji ze strony Rządu hiszpańskiego, w tej czy innej epoce dziejów. Pierwszy raz stało się to pod osłoną sporów dynastycznych wśród panujących rodzin europejskich, po to, aby na naszym gruncie prowadzić walkę o szczytki i łupy, pozostałe po Imperium hiszpańskim, znajdującym się już w stanie dekadencji. Po raz wtóry: po to, aby biorąc w zastaw niepodległość Hiszpanii i korzystając z jej geograficznego położenia, zamienić nasz kraj w pole bitwy, mający zdecydować o losach rywalizacji między kontynentalnym imperializmem Bonapartego i rodzącym się imperium brytyjskim. Po raz trzeci: pod pozorem wojny, aby narzucić narodowi hiszpańskiemu, zgodnie z kongresami zagranicznymi ustrój polityczny, którego kraj nie uchwalił (agresja „Cien mil Hijos de San Luis” protegowanych Ferdynanda VII — miała właśnie taki charakter) i wreszcie po raz czwarty jest to agresja, rozpoczęta w 1936 roku — inwazja cudzoziemska, trwająca do dziś.

PRZYCZYNY INWAZJI: KOPALNIE I BAZY MORSKIE

Jakież są przyczyny tej inwazji, którą znośić musimy? Jakież jest

cel tej potajemnej wojny? Jakież są przewiny Hiszpanii w stosunku do państw, które napadły na nią? Nic nie wiem o tych przewinach. Republika, a nawet więcej niż republika, gdyż Hiszpania, zanim stała się Republiką, żyła w pokoju i przyjaźni z cesarstwem niemieckim. Pozostawszy neutralną w czasie wojny światowej, Hiszpania nie podpisywała Traktatu Wersalskiego, po którym pozostało tyle wzajemnych w Europie pretensyj, nie mieliśmy także nic wspólnego z polityką, rozwijaną na marginesie kwestii nadreńskiej. Co się tyczy zatem Niemiec, to jedynie ze smutkiem i głębokim bólem patrzyliśmy na upadek Republiki Weimarskiej. Z Włochami od wieków nie mieliśmy przyczyny ani okazji do jakichkolwiek sporów. Gdy w roku 1935 Rząd Republiki, rząd zresztą prawicowy, w myśl postanowień Ligi Narodów, wprowadził Hiszpanię na drogę, która otworzyła eskadra angielska, zjawiająca się na morzu Śródziemnym, gdy Liga Narodów, reprezentująca 52 państwa, pragnęła narzucić poszanowanie dla prawa, Hiszpania stanęła prosto po stronie obowiązującej, gwarantowanej paktami polityki Ligi. Stanowisko nasze nie różniło się niczym od stanowiska innych narodów, nie było w niczym także jakiejś zniewagi dla narodu włoskiego.

Jakież są zatem przyczyny agresji? Rywalizacja i konkurencja światowa? Hiszpania nie zna jej, nawet na Morzu Śródziemnym, czegośby, mówiąc nawiasem, mogła wymagać przyroda i nasz

własny interes. Nawet na Morzu Śródziemnym spełniamy tylko rolę, jaka tym dwóm motywow odpowiada. Jakaż jest zatem — pytam raz jeszcze — przyczyna tej potrojnej inwazji? W roku ubiegłym powiedzieliśmy jasno, że nie jest nią chęć zniszczenia Republiki. Napastników nie obchodziłoby wewnątrzny ustrój Republiki, gdyby jednak nawet obchodził ich — to także jeszcze nie usprawiedliwiałoby wcale agresji. Nie, nie, nie! Szukają naszych kopaliń, metali i kruszców, szukają portów, przemyku Gibraltaru, szukają baz morskich na Atlantyku i Morzu Śródziemnym. I pocóż to wszystko? Aby wymierzyć policzek mocarstw Zachodnim, zainteresowanym w utrzymaniu równowagi, tym dwóm państwom, w których orbicie politycznej krążyła Hiszpania od kilku dziesiątków lat. Aby rzucić wyzwanie zarówno polityce francuskiej, jak i polityce brytyjskiej. Jest to równoznaczne z agresją i napadem na Hiszpanię.

I oto raz jeszcze na naszym gruncie ścierają się z sobą przeciwnie interesy, mniej lub więcej usprawiedliwione, z którymi Hiszpania nie ma nic wspólnego. To nie ona bowiem spowodowała powstanie tego problemu.

LIGA NARODÓW NIE WIE O NICYM

Cóż uczyniła Republika wobec inwazji, stwierdzonej ponad wszelką wątpliwość, inwazji jawnej i niczym nie spowodowanej? W 1936 roku zetknęliśmy się ze światem, zorganizowanym w sposób określony, zetknęliśmy się w

1936 roku z nowym typem powszechnej organizacji, która zrodziła się w Europie i na całym świecie jako konsekwencja, płynąca ze straszliwej rzezi wojny światowej.

Uczono nas, my zaś ze swej strony, uwierzyliśmy w to, że Liga Narodów jest prawnym wyrazem systemu wzajemnych zobowiązań, na których odtąd mają się opierać stosunki międzynarodowe. Wiedzieliśmy o tym, gdy Liga Narodów powstała przed naszymi oczyma. Ponieważ uwierzyliśmy i podpisaliśmy, weszliśmy zatem do Ligi Narodów. Do Ligi Narodów należała Republika Hiszpańska, jednakże nie miała ona zamiaru prosić, aby Liga rozwiązała Rządowi hiszpańskiemu zagadnienia wewnętrzne, podlegające one bowiem wyłącznej i ścisłej jego kompetencji. Zwróciliśmy się do Ligi Narodów, zgromadzenia prawnego, pałacu pokoju, stróża praw narodów, wchodzących w jej skład, aby dowiedziano się, że państwo, będące członkiem Ligi zostało napadnięte przez inne państwa. Dlatego zwróciliśmy się do Genewy, tak jak zwracamy się dzisiaj i jak jeszcze zwracaliśmy wówczas, ponieważ nie wierzyliśmy wówczas, jak zresztą i dziś nie wierzymy, że, chcąc być wysłuchanym w świętym pokoju, trzeba wpięć rozbrzmiewać szczykiem wojennego oręcza, ponieważ sądziliśmy, że wystarczy otworzyć usta z odwołaniem się do prawa, aby przez Zgromadzenie prawne sprawiedliwość wymierzona została.

Nie wierzyliśmy i nie wierzymy

jeszcze, aby Liga Narodów miała się przekształcić w rodzaj długotrwałego kongresu wiedeńskiego, rządzonego przez dwa lub trzy mocarstwa i gdzie państwa mniejsze odgrywały rolę pariasów. Sądziliśmy, tak, jak sądzimy zresztą nadal, że państwa mniej silne, państwa „drugorzędne”, które stanowią zresztą większość, mają tam coś do uczynienia, i że rola ich polega nie tylko na liczeniu godzin, jakie dzielą je od podobnego losu, jaki dziś musi cierpieć Hiszpania. Dlatego właśnie odwołaliśmy się do Ligi Narodów, że wiara nasza była niezachwiana. Liga Narodów, ueluzawszy poraz pierwszy głos, nie była poinformowana, ani nie wiedziała o tym, że Hiszpania została napadnięta przez trzy państwa — powtarzam Liga nie wiedziała o tym. Jeżeli jednak nie wiedziała, cóż należało jej uczynić? Skoro inwazja cudzoziemska była zmysleniem ze strony „czerwonych”, nie pozostawało nic więcej, jak się przekonać. Uplętnęły długie miesiące. Rząd hiszpański, Rządy hiszpańskie jeden po drugim zwracali się do Genewy, aby tam wysłuchano ich głosu. Liga Narodów już się przekonała, już wie o tym, że państwo, będące jej członkiem, zostało napadnięte przez wojska cudzoziemskie. Otrzymałyśmy niezbitne dowody, Liga Narodów stwierdziła uroczystie, że w Hiszpanii obce armie wiodą wojnę z legalnym Rządem, poczem przekazała sprawę Komitetowi Nieinterwencji w Londynie. Wobec tych doświadczeń wiara nasza jest istotnie niezachwiana.

W Gdańsku

Antypolski terror szaleje

Policja urządza bandyckie najścia na Polaków

PAT. donosi z Gdańska: Polacy: Plegier z Pszczółki, Korrat i Bukowski z miejscowości Rosenberg i Filipki z Łęgowa zostali w poniedziałek aresztowani i, podobnie jak Warczyński, osadzeni w areszcie ochronnym. Zarządzenie to ma na celu WYMUSZENIE NA NICH POD PRESJĄ FIZYCZNĄ I MORALNĄ PRZENIESIENIA DZIECI ZE SZKÓŁ POLSKICH DO NIEMIECKICH lub oświadczenia się za narodowość niemiecką. HITLEROWCY NAPADAJĄ NA POLAKÓW. W poniedziałek został napadnięty przez dwóch członków partii narodowo - „socjalistycznej” Hongartia i Schuberta, obywatel gdański narodowości polskiej Artujan. Napadniętego obronili dwaj Polacy, którzy odpędzili narodowych „socjalistów”. P. GREISER BRUTALNIE ODRZUCA PROTESTY POLAKÓW. Prezydent Senatu gdańskiego

Greiser trzykrotnie odmówił przyjęcia posłów polskich do Sejmu gdańskiego Bronisława Budzyńskiego i Antoniego Lendziona, którzy zamierzali interweniować w sprawie dzieci polskich przenoszonych siłą do szkół niemieckich i związanych z tym zajęć. Wspomniany posłowie wystosowali do prezydenta Greisera pismo protestacyjne, w którym przytaczają szereg wypadków doprowadzenia dzieci polskich do szkół niemieckich przez policję gdańską przy zastosowaniu

stwierdza memoriał wrażeń z pełnego pogwałcenia praw Polaków i jak najbardziej negatywnego ustosunkowania się do Polaków niemieckich władz gdańskich

BRUTALNEJ PRZEMOCY I TERORU. Przedstawiając powyższe wypadki, posłowie polscy zwracają z naciskiem uwagę na przepisy konstytucyjne, jak również na przepisy umowy polsko - gdańskiej z dn. 18 września 1933 r. Fakti użycia przemocy fizycznej i tak dalece posuniętych środków represyjnych wobec ludności polskiej dlatego, że chce ona posyłać swe dzieci do szkół polskich, musi wywołać

Zwykły szemat

Policja użyła broni wobec agresywnej postawy tłumu...

PAT. donosi z Białogrodu: Oficjalnie komunikują, że w niedzielę wieczorem podczas zgromadzenia zorganizowanego przez rządowy „jugosłowiański związek radykalny” w m. Waliewo doszło do burzliwych demonstracji, zorganizowanych przez opozycję. Wobec agresywnej postawy tłumu który obrzucił policję i żandarmerię

kamieniami, przy czym wielu policjantów i żandarmów odniosło rany, użyto broni. Trzech demonstratorów odniosło rany, zaś reszta została rozproszona. Wielu przeciwników aresztowano z wyjątkiem głównego organizatora znanego komunisty (?) Radomira Stefanowicza, który zdołał zbiec.

Kto zbombardował „Prez. Hoovera”?

Na skutek bombardowania przez 4 samoloty parowca amerykańskiego „Prezydent Hoover (pisaliśmy o tym wczoraj) 7 członków załogi odniosło rany. Jeden pasażer został zabity, 3 odniosło kontuzje. Admirał Yarnell, dowódca eskadry St. Zjednoczonych na wodach azjatyckich, jak donosi Havas, nadesłał do amerykańskiego departamentu stanu depesze, zawierającą, że parowiec amerykański „Prezydent Hoover” został trafiony 25 odłamkami bomby. Odłamki te zostały poddane badaniu

z którego wynika, że pocisk był rzucony z samolotu chińskiego. Agencja Reutera donosi: Kola chińskie są oburzone pogłoskami według których parowiec „Prezydent Hoover” został zbombardowany przez samoloty chińskie.

Mobilizacja w Chinach

Rząd nankijski zamierza powołać pod broń wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni w wieku od lat 18 do 45.

Zgon słynnego kompozytora



W miejscowości Royan we Francji zmarł słynny kompozytor francuski Roussel Albert. Jest to jeden z najoryginalniejszych kompozytorów francuskich.

Tajemniczy wiezień meczetu Omara

Cały Bliski Wschód śledzi losy Wielkiego Muftiego Jerolimy

Z depesz już wiadomo, że wielki Mufti Jerolimy zagrożony aresztowaniem przez mandatowe władze angielskie, zamknął się w świętym meczecie Omara, do którego wstęp „niewiernym” jest wzbroniony. O tej sprawie, która wywołała na całym Bliskim Wschodzie olbrzymie zainteresowanie, krąży już liczne legendy. Prasa egipska podaje szereg ciekawych szczegółów o tym wodzu ekstremistów arabskich.

„Wielki Mufti”, wybił się w ostatnich latach na czoło wódców licznych państw arabskich, urosł w oczach wyznawców islamu do roli bohatera narodowego, wpływem swoim zakreślając coraz szersze granice, oddziaływując na politykę panarabską w sposób wyraźny i zdecydowany.

Jest on potomkiem w linii prostej rodu Mahometa. Pochodzenie „Muftiego” i jego pokrewieństwo z królem Iraku, Ghazim i Abdaliamem z Transjordanii, a więc z władcami muzułmańskich krajów mandatowych, podniosło znaczenie „Muftiego” niezwykle wysoko, tak że obecnie żadne posunięcie polityczne w Arabii nie może się obejść bez interwencji i aprobaty Husseina.

Choć Rząd brytyjski starał się wyzyskać w zręczny sposób antagonizmy między rodziną Husseina a burmistrzem Jerolimy, Nashahibi, osłabiając przez to silny blok „Muftiego”, gra ta nie zdruzgotala

pozycji przebiegłego Husseina. Rezydencja „Muftiego” jest „święta”, podobnie jak i jego osada.



Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Nowa fala terroru w Palestynie

Z Palestyny donoszą o nowych wypadkach terroru. Pewien Arab został śmiertelnie raniony w Jerolimie. Dwaj robotnicy żydowscy zostali napadnięci z zasadki i zabici na miejscu w pobliżu o-

ba. Jego władza sędziowska ma bardzo szeroki zakres, obejmując nie tylko sprawy natury religijnej ale wkraczając i w dziedzinę prawa świeckiego.

Mufti Jerolimy, El Hussini który stał się obecnie dobrowolnym jeńcem w meczecie Omara którego mury chronią go przed policją angielską, jest zręcznym, przewidującym politykiem, który, operując hasłami islamu i nacjonalizmu arabskiego, sprawi niejedną jeszcze kłopot politykom angielskim na terenie Wschodu.

Faszyści podpalili lotnisko

Na lotnisku prywatnym Toussus-le Noble, znajdującym się pod Paryżem, pożar strawił trzy samoloty prywatne, pozostające pod strażą władz bezpieczeństwa, podejrzewających iż samoloty powyższe są przeznaczone dla Walencji. Jak wykazało śledztwo, samoloty zostały zniszczone przez

podłożenie bomb zapalających. Należy przypomnieć, iż w dn. 15 sierpnia z tego samego lotniska odleciała do Hiszpanii eskadra 8 samolotów, z których dwa uległy tragicznemu wypadkowi w czasie lotu. Należy przypuszczać, że podpalenie lotniska zostało dokonane przez faszystów.

Chiny-Hiszpania-Abisynia

Trzy kłopotliwe sprawy dla genewskich dyplomatów

NOTA RZĄDU CHIŃSKIEGO DO PANSTW CAŁEGO ŚWIATA

Rząd chiński rozesłał za pośrednictwem sekretariatu Ligi Narodów wszystkim członkom Ligi oraz komitetowi konsultacyjnemu wyłonionemu z inicjatywy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w 1933 roku w związku z ówczesnym konfliktem japońsko - chińskim notę

informacyjną, w której notyfikuje odnośnym rządów fakt agresji japońskiej przeciwko Chinom, podkreślając ze swej strony zdecydowaną wolę pokoju. Nota Rządu chińskiego donosi o licznych krakach wojennych Japonii w Chinach, kładąc nacisk na bombardowanie ludności cywilnej.

czajnej sesji Rady wypowiedział się przeciwko zwolaniu nadzwyczajnej sesji, oskarżenie będące przedmiotem noty hiszpańskiej zostanie wpisane na tymczasowym porządku dziennym zwyczajnej sesji Rady zwołanej, jak wiadomo na dzień 10 września b. r.

PROBY POGRZEBANIA ABISYNI

W kołach ligowych są zdania że nota chińska pociągnie za sobą wpisanie sprawy konfliktu japońsko - chińskiego na porządek dzienny zwyczajnej Rady Ligi w dniu 10 września b. r.

SPRAWA FASZYSTOWSKICH PIRATÓW NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM.

W związku z notą Rządu hiszpańskiego skierowaną do Ligi Narodów w sprawie atakowania statków hiszpańskich przez włoskie okręty wojenne, zastępca sekretarza gen. Ligi Narodów Walters, za wiadomości telegraficznie Rządy państw członków Ligi Narodów że ponieważ kilku członków Rady zważywszy na bliski termin zwy-

Poza wojną japońsko - chińską i sprawą hiszpańską Liga Narodów zajmie się również sprawą Abisynii. Liga Narodów będzie usiłowała nieszcześnie to państwo skreślić z listy „żyjących” członków Ligi. Jest zresztą możliwe (jak głoszą ostatnie wieści z Genewy), że Abisynia pozostanie członkiem Ligi Narodów, tylko zamiast przedstawicieli Negusa prawo głosu otrzyma delegat „cesarza” Abisynii... Wiktor Emanuel. Podobno przedstawiciele niektórych państw o wiadomych ustrojach mają już dosyć „zawracania głowy” z abisynską kłódą, która nie pozwala im dojść do zupełnego porozumienia z Mussolinim.

Oświadczenie Marsz. Czang-Kai-Szeka

Napad na Chiny

zagroza pokojowi świata i interesom mocarstw

W wywiadzie, udzielonym korespondentowi Reutera, marsz. Czang-Kai-Szek domaga się interwencji międzynarodowej w konflikcie chińsko-japońskim, motywując to nie tylko koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa Chin, lecz również pokoju światowego. Zdaniem marszałka, Japonia dąży do utworzenia imperium na kontynencie azjatyckim. Potępiając postępowanie Japonii wobec Chin i zapewniając, że naród chiński zjednoczył się w obliczu najazdu, marsz. Czang-Kai-Szek oświadczył, że Japonia odpowiednio postępując z Chinami, mogłaby tam sobie zapewnić niemal monopol handlowy. W zakończeniu mar-

szalek Czang-Kai-Szek oświadczył, że opanowanie Chin przez Japonię zagroziłoby zarówno gospodarczym, jak i politycznym interesom mocarstw.

A jednak Mussolini jedzie do Niemiec

Agencja Havasa donosi z Rzymu: Szeł Rządu włoskiego Mussolini spotka się z kanclerzem Hitlerem w Bertesgaden, a następnie uda się z nim do Berlina. Mussolini pozostanie w Niemczech tylko dwa dni.

MAPA CHIN 40 gr.

„Wiadomości Turystyczne” Warszawa, Żórawia 9. Z przesyłką 50 gr.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

ZAOSTRZENIE SYTUACJI W ŚLĄSKIM PIŁKARSTWIE.

W Katowicach odbyło się informacyjne zebranie delegatów klubów piłkarskich śląskich.

W wyniku obrad zebrania uchwalili nie przyjąć do wiadomości: zawieszenia i ukarania członków b. zarządu śląskiego OZPN, stwierdząc, że zarząd PZPN nie przestrzega statutu przez niezwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia śląskiego OZPN w terminie przewidzianym statutem.

W razie nie uwzględnienia tych postulatów, kluby biorące udział w konferencji grożą nie przystąpieniem do mistrzostw.

W Katowicach odbyło się zebranie sędziów śląskiego okręgowego związku piłki nożnej.

Na zebraniu postanowiono zaprotestować przeciwko karom, nałożonym na działaczy śląskich przez zarząd PZPN. Poza tym postanowiono solidaryzować się z uchwałą śląskich klubów piłkarskich.

Pływanie

EKS. ZDOBYŁ JUŻ MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ.

W Ostrowcu rozegrany został mecz piłki wodnej o mistrzostwo Ligi między SKS i KSZO. Zwyciężył EKS w stosunku 5:2.

Po tym meczu EKS zdobył już 116 pkt. w tabeli rozrywek i tytuł mistrza Polski.

	pkt.	st. br.
1) EKS	16:0	45:7
2) Hakoah	7:7	13:11
3) AZS	7:7	16:14
4) KSZO	3:13	9:26
5) Makabi	3:9	3:21

W finałowym meczu o wejście do Ligi piłki wodnej Giszowice pokonał Legię warszawską 2:1 i zakwalifikował się do Ligi na miejsce Makabi lub KSZO.

Tenis

PARA JĘDRZEJOWSKA-BUNDY WYELIMINOWANA W ĆWIERCFINALE.

W Bostonie na tenisowych mistrzo-

stwach Ameryki w grach podwójnych para Jędrzejowska-Bundy została wyeliminowana w ćwierćfinale przez parę Van Ryn - Babcock w 3 setach 7:9, 6:2, 8:6. Jak wskazuje wynik, walka była niesłychanie zaciekła.

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW TENISOWYCH POLSKI.

W poniedziałek rozegrano w Bydgoszczy ostatnie konkurencje między narodowych mistrzostw tenisowych Polski.

W grze mieszanej w finale zwycięstwo odniosła para jugosłowiańsko-austriacka Kovacs - Redl, bijąc parę polsko - austriacką Słodówna - Paworowski 6:4, 7:5.

Para „kursowa” oby, nie spotkała nie pokazuje pomiędzy Austriakami Baworowski i Heiliga, zakończona zwycięstwem Austriaków 6:3, 6:3, 6:7.



KRAKOWIANIN ROGER VEJREY AKADEMICKI MISTRZ WIOSŁARSKI ŚWIATA.

Z Górnego Śląska

Opinia publiczna a system protekcyjny we „Wspólnocie Interesów”

Sprawa zdemaskowanego na stanowisku inżyniera konstruktora huty „Zgoda” pod Świętochłowicami, bandyty Czesława Mariana Starosolskiego, występującego pod fałszywym nazwiskiem inż. Zbigniewa Wielskiego, który skazywany został za napad na ambulanse pocztowy pod Tarnopolem, gdzie łupem jego padło pół miliona złotych, wywołała na Śląsku wielkie wrażenie. Wskazuje się w związku z tym na rozwieleny system protekcji, prowadzący w praktyce do tego, że do „Wspólnoty” można się dostać jedynie należą do rządzącej tam kliki. Skutek jest taki — jak widać z przykładu „Wielskiego” — że są tam, nawet na wysokich stanowiskach ludzie o ciemnej i kryminalnej przeszłości, o nieodpowiednich kwalifikacjach i nieznajomości terenu, co prowadzi do wielorakich konfliktów.

Jak słychać, znajduje się na wysokim stanowisku we „Wspólnocie Interesów” człowiek, który był swego czasu silnie podejrzany o skrytobójcze morderstwo na tle majątkowym. Został uwolniony z braku dostatecznych dowodów winy, ale zasądzono go (przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie) na 5 miesięcy więzienia za gwałt publiczny.

Wątpić jednak należy, czy znajdziemy jakąś wzmiankę o tym w aktach personalnych.

Zwraca się też uwagę na dziwny system przydziału do staw dla „Wspólnoty”. Dostawy dostają ponoć tylko swej i t. p.

Chwilowa poprawa koniunktury ułatwia zamaskowanie wielu spraw, które w innych warunkach wymagałyby szczegółowego wyjaśnienia. Pozatem tworzy się wspaniałe plany sanacji „Wspólnoty”, które są dalekie od urzeczywistnienia. Sądzić trzeba, że władze centralne przyjmują wszystko za dobrą monetę, gdyż nie widać z tej strony żadnej reakcji.

„Polska Zachodnia”, opisując karierę inżyniera - bandyty Wielskiego, robi z przykrej sprawy sensację, jakgdyby kłosa. Wprowadzanie różnych oszustów i bandytów na odpowiedziane stanowiska na Śląsku na podstawie fałszywanych papierów nie jest jednak bynajmniej sensacją, lecz poważną kompromitacją wszystkich tych czynników, które umożliwiły tego rodzaju skandale.

System protekcyjny, zaprowadzony na Śląsku, wprowadził tu niepożądane elementy. Uczciwi i fachowo należycie przygotowani i doświadczeni inżynierowie patrzają często z przerażeniem na „kolegów”, którzy tylko dzięki

protekcji zajęły poważne stanowiska w przemyśle. Niejeden kierownik zakładu przemysłowego mógłby cuda opowiadać o tym systemie. Narzuca się często ludzi, którzy do niczego się nie nadają, ale pobierają wysokie pobory — dla świętego spokoju.

Takich stosunków nigdy na Śląsku dawniej nie było!

A co mają pomyśleć robotnicy, których przesiewa się przez po-

trójne sito kwalifikacyjne, o tych szefach, bandytach i oszustach? Przecież niejeden majster czy sztygar posiada daleko więcej kwalifikacji fachowych od takiego u tytułowanego i protegowanego szefa.

Czynnik miarodajny winny z wypadku z inżynierem - bandytą wyciągnąć należyte wnioski i oczyścić te stosunki.

Jaki to „działacz społeczny” protegował bandytę-inżyniera?

„Śląski Kurier Poranny”, organ p. Grajka, zajmuje się obszernie rolą oszusta i bandyty Starosolskiego, oraz stosunkami personalnymi w „Wspólnocie”. M. in. pisze to pismo:

„Poufnie dowiadujemy się, że protektorem bandyty „inżyniera” Starosolskiego był nawet znany na Śląsku działacz społeczny. Starosolskiemu udało

się nawet nawiązać bliższe stosunki z pewnymi działaczami Związku Powstańców Śląskich”.

Z uwagi powyższej należałoby wnioskować, że protektorem bandytą, bynajmniej nie opozycyjny. Szkoda, że „Śląski Kurier Poranny” nie podaje nazwiska tego działacza...

Wiadomości z całej Polski

DWA OGROMNE POZARY.
Na przedmieściu maseczka Węgrów, pow. lubelski, wybuchł pożar, który rozszerzył się z wielką szybkością na sąsiednie domy. Spłonęło około 50 budynków. Straty są znaczne.

We wsi Wodynie, pow. Siedlice, spłonęło 5 gospodarstw ze zbiarami. Straty wynoszą około 15.000 złotych.

WŁAMANIE DO KKO. W ŚWIĘCIANACH.
Do Kasy KKO. w Święcianach nieznanymi sprawcami dokonali włamań.

Kasjerze rozpruli kasę i skradli papiery wartościowe na 7200 zł. i 300 zł. w gotówce.

ŚMIERTELNE PORAZENIE PRĄDEM.
Jeden z uczestników obozu rezerwistów na Polanie Radłowskiej w Gdyni, Stanisław Szkaradek, uległ śmiertelnemu porażeniu prądem.

Mimo zastosowania wszelkich możliwych środków ratowniczych, Szkaradek zmarł. Zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiej.

KTO ZAMORDOWAŁ KUPCA KRAKOWSKIEGO W TRUSKAWCU.
W lesie Horodyszcz w Truskawcu zamordowano kupca krakowskiego, Judę Elowicza. Do-

chodzenie przeciw domniemaniu mordercy Gałuszce umorzono. Pod zarzutem tego morderstwa za trzymano Aleksandra Majewskiego z Krakowa.

TRAGICZNY WYPADEK NA POLOWANIU.

W majątku hr. Potockiego odbywało się polowanie we wsi Podolsze, pow. wadowickiego. W polowaniu pomagała nagonka chłopów wiejskich. W czasie przerwy jeden ze strzelców dał do potrzymywania karabin 14-letniemu Jędrzejowi Górnemu, który prawdopodobnie przez nieuwagę spowodował wystrzał. Kula ugodziła drugiego chłopca z nagonki, 14-letniego Jana Kurzaka, który znajdował się bezpośrednio z Górnym. Kula ugodziła chłopca w otwarte usta, wybijając kilka zębów, ugrzęzła w jamie ustnej w okolicy podusza. Na krzyk ranego nadszedł uczestnicy polowania, którzy przewieźli go samochodem do szpitala w Wadowicach.

POMADKI DO UST SZACHA

to gwarancja niebłędnych i niezawodnych ust

Wszystkie oddziały

J. SZACH WARSZAWA

Robotnicy Monopolu Tytoniowego i Spirytusowego w walce o 13 pensję

Przed dwoma miesiącami przedstawiciele Związków Tytoniowego i Spożywczego, z okazji omawiania umówienia zwrotnej pożyczki dla robotników monopolowych, wysunęli żądanie przywrócenia i przyznania robotnikom na stałe pełnej 13-ej pensji, wypłacanej co miesiąc w 3-ch ratach.

Od Ministerium Skarbu nie uzyskało przedstawicielstwo klasowych związków odpowiedzi.

Ostatnio Zarządy Związku Tytoniowców i Związku Spożywców przygotowywały się i omawiały sposoby przeprowadzenia w tej sprawie odpowiedniej akcji.

W ubiegłym tygodniu organizacje nasze uzyskały oświadczenie Dyrekcji obu Monopolów, że przyznany został na skutek wystąpienia ZZZ, jednorazowo 10-aniowy zarobek bezzwrotny.

Wbrew potrzebom Monopolowców ZZZ przeprowadził „handel” z Ministerium Skarbu i wyraził skwapliwie swoją zgodę na takie, zupełnie nie wystarczające robotnikom załatwienie sprawy. Przy tym, co najbardziej charakterystyczne, ZZZ, który ma pełne usta frazesów o jednolitych wystąpieniach, nie raczył zwrócić się w tej sprawie do klasowego Związku Zawodowego, obawiając się zapewne, by rozmowom na terenie Ministerium nie przeszkodził Związek klasowy.

Choć stosunek naszych związków do ZZZ jest zupełnie i zdecydowanie ujemny, związki nasze, mimo wszystkie zastrzeżenia co do metod działania ZZZ w ostatnich dwóch akcjach: o obniżkę nadwyżczajnego podatku i o przyznanie zapomogi 100-złotowej — nawiązały pisemnie kontakt z ZZZ i, mimo wyraźnych objawów strachu z tamtej strony w obliczu strajku,

akcję tę przeprowadziliśmy wspólnie.

ZZZ nie zwrócił się do klasowego Związku o współdziałanie w tej ostatniej akcji. Żadne kłamstwa tego nie potrafią zatrzeć. Organizacja ta, po potulnym zachowaniu się w fabrykach tytoniowych i spirytusowych podczas ostatniej akcji nie nawiązała teraz kontaktu z klasowymi związkami, a co gorzej — zlekceważyła sobie zupełnie interesy robotników.

Obecne położenie Monopolów jest coraz lepsze. Najlepszym świadectwem tego jest 5 dni pracy w tygodniu w fabrykach tytoniowych od 5-ciu miesięcy.

Drożyzna rośnie z dnia na dzień. Dlatego też jedynie stałe podniesienie zarobków, po przez przywrócenie całej 13-ej pensji, mogłoby istotnie przynieść ulgę robotnikom tytoniowym i spirytusowym. Skwapliwa zgoda ZZZ na złapanie byle na swój rachunek, tej jednorazowej zapomogi — nie powstrzyma robotników obu Monopolów od przygotowania się do walki o przywrócenie pełnej 13-ej pensji zarobku. Żądanie tytoniowców wciąż jest nieusprawiedliwione. Przecież arbiter rządowy przyznał wólcniarzom, na skutek wzrostu drożyzny, podniesienie zarobków w granicach od 10 — 20%. Monopolowcy żądają tylko przywrócenia na stałe 13-ej pensji, odebranej czasowo przed 4-ma laty. W stosunku rocznym stanowi to tylko 8% zarobków Monopolowców.

Dyrektorowie obu Monopolów są dobrymi kalkulatorami. Dlatego skwapliwie poszli na rzucenie jednorazowej zapomogi. A ZZZ zgodził się na to bez wahania.

O swój postulat stałej 13 pensji podejmujemy walkę i niech ZZZ spróbuje jeszcze raz ją złamać!

A teraz kilka słów o metodach walki ZZZ. Tow. W. Ostrowskiego autor wydanej odezwy przez ZZZ nazwał pogardliwie „nawym pętkiem”. Pisał to zapewne inteligent, były urzędnik fabryk tytoniowych, p. Jerzy Leszczyński. Jak na człowieka inteligentnego, to „wytworne” określenie p. Leszczyńskiego mówi samo za siebie. Tow. Ostrowski jest robotnikiem, pracuje w naszym związku od kilku nastu lat. Przekonał za żadne 5 groszy nie zmieniał. Nawet siedział w więzieniu za swoją sprawę w ruchu zawodowym. Myślę, że p. Leszczyński, czy jaki inny autor tej odezwy ZZZ, sobie tylko wystawia świadectwo ubóstwa, nazywając w taki sposób naszego towarzysza.

ZZZ myśli, że ludzie mają krótką pamięć i dlatego w odezwie tej sobie przypisuje zasługę zdobycia statutu emerytalnego dla robotników monopolowych. Na to odpowiem łacińskim przysłowiem: „Risum tenentis amici” — śmieję się przyjaciele. Nie dziwimy się, że ZZZ chciałby być organizacją, która wywalczyła tytoniowcom i spirytusowcom emeryturę. Wystarczy wziąć pismo „Głos Tytoniowca” za okres od 12-tu lat, by się przekonał, że statut klasowy zdobyli klasowcy.

Z. ZDANOWSKI.

Kącik radiowy

POEMAT O LUBLINIE.
W dniu 1 września o godz. 22.05 Polskie Radio wznawia ze stacji Warszawa II poemat Józefa Czechowicza o Lublinie. Ta par excellence radiowa audycja, w której walory czystego słowa połączyły się w sposób niezwykle harmonijny z walorami muzyki, okazała czym jest dźwięk jako treść i forma. Oprawę muzyczną stworzył Andrzej Panufnik. „Lublin” spotkał się z najwyższym uznaniem krytyki i słuchaczy.

„BIAŁA AFRYKA”, REPORTAŻ RADIOWY.

Polskie Radio nadaje dosyć często audycje, które łączą opowiadanie o jakimś mało znanym kraju z muzyką tego kraju. W ten sposób stwarza się obraz żywy i bezpośredni danego zakątka ziemi. Tym razem, t. j. w środę dnia 1.9 o godz. 20 nadaje Rozgłosnia Wileńska tego rodzaju reportaż p. t. „Biała Afryka”, ilustrowany zdjęciami płytowymi. Audycja ta nadana zostanie w programie ogólnopolskim.

KURSY MATURE LNE F. A. ASTA

o programie gimnazjów państwowych, istnieją od 1921 r. Kurs klasy półroczny, składają tylko profesorowie gimnazjalni. Wszystkie klasy równoległe. Zapisy codziennie godz. 5 — 8 wiecz.

MARSZAŁKOWSKA 153 i Praga, TARGOWA 15

Książki nadesłane

NOWE POWIEŚCI.
W ostatnich dniach ukazały się nakładem PAP. trzy ciekawe powieści z cyklu t. zw. pasjonujących. Na uwagę wśród nich zasługują kryminalna powieść HENRY BORDEAUX p. t.: „Zabawa w morderstwo”, w której znakomity autor francuski odsełk od swego rodzaju i zajął się modnym obecnie tematem sensacyjnym. Udało mu się to w zupełności.

Amerykańska powieść VIRGILIA MARKHAMA p. t.: „Diable kusi” ma te same zalety. Jest to niewątpliwie jedna z lepszych powieści tego rodzaju, pisana z wielkim talentem i z orgi-

nalnym naświetleniem, charakterystycznym u tego niezwykle popularnego w krajach anglosaskich pisarza.

„Pod jednym dachem” — ANASTAZJI DREWNOJSKIEJ należy również do rodzaju pasjonujących, choć nie ma w niej nic z sensacji kryminalnej. Znakomita autorka „Dwuch pokus” porusza nie zmiernie żywoty temat, dając obraz współzycia złączonych węzłami rodzinnymi, a różnych indywidualnie jednostek.

Wszystkie książki odznaczają się estetyczną szatą zewnętrzną, drukowane na dobrym papierze. Cena po 30 zł.

E. C. Bentley H. W. Alen ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

ROZDZIAŁ XVII
„MOROWE CHŁOPY”

Raught, wracając do swego schronienia na rogu placu Newbury, był w niebezpiecznym nastroju. Zawsze miał nieopanowane usposobienie, ale ostatnio przeżył dni rozpaczliwego niepokoju, będące druzgoczącą kwintesencją całych lat nieustannej udręki i tłumionej nienawiści w służbie Randolpha. Wobec braku jakiegokolwiek zajęcia, uległ uczuciu litości dla samego siebie, podsyconemu przez kobietę, która go przyciągnęła. Teraz wiedział, że to, czego się lękał, zdarzyło się w samej rzeczy; że złościwość Randolpha, nawet po jego śmierci, skazała Raughta za zbrodnię w Maidstone, popełnioną przed wielu laty. Gdy Raught szedł przez napół ciemne, oświetlone lampami ulice, o tej porze prawie zupełnie opustoszałe, przetrawiał myśli o swej ciężkiej doli. Jaką miał kiedykolwiek szansę? O ile chodziło o ścisłość, Raught — tak jak wielu innych ludzi w podobnych okolicznościach — nie uświadamiał sobie w całej pełni, jak ciężki był w rzeczywistości jego los i jak niewiele szans dało mu życie. W dzień ciastwie stykał się tylko z brakiem dbałości i o-

schłością — nigdy nie zaznał niczego innego. W całej jego przeszłości — jak dalece tylko pamiętał i był w stanie zrozumieć — zdarzyło się aż nadto wiele faktów, które stały się dla niego — człowieka o chorej duszy — źródłem dzikiej nienawiści i przeświadczenia, że światu nie należy się od niego żadna inna zapłata — poza tą, jaką mu dawał.

Drobna postać, pomimo ponurego wyrazu twarzy, posuwała się z udaną beztrąską.

Raught wiedział dobrze, że nie wolno mu mieć wyglądu człowieka ściganego; starał się przystosować jak najlepiej tylko potrafił do uniformu szofera, jaki miał na sobie. Był przecież wykwalifikowanym mechanikiem na dobrej posadzie; człowiekiem z dobrą reputacją i widokami na przyszłość. Grał komedię dobrze, to też paru policjantów, koło których przeszedł, obrzuciło go tylko pobieżnym spojrzeniem.

Zdawałoby się, że jeszcze mniej kłopotu należało się spodziewać ze strony samotnego przechodnia, którego spotkał, skręciwszy na zachodnią stronę placu Purbeck. Wysoki mężczyzna, który zbliżał się ku niemu od przeciwnego krańca szeregu solidnych domów z epoki króla Jerzego, był — jak mógł poznać każdy doświadczony obserwator — lekko wstawiony. W świetle lampy widać było jego ubranie i sposób trzymania się, oraz ledwo widoczne odchylenie od pionowej linii w chodzie; od czasu do czasu stawał, aby utkwic badawczy wzrok w próżnię. Wszystkie te objawy mówiły same za siebie, a Raught nie był człowiekiem, któryby uważał je

za coś złego. Bał się on dzentelmenów mniej, aniżeli większości innych ludzi, gdyż instynkt mówił mu, że choćby osobiste cechy dzentelmena były nie wiem jak wstrętne, zazwyczaj nie miał on skłonności do krytykowania, ani nawet do interesowania się zbytnio zachowaniem swych bliźnich. Co się tyczyło stanu, w jakim znajdował się ten akurat dzentelmen — Raught wyciągnął oczywisty wniosek, że znajduje się on we wczesnym stadium zamroczenia alkoholem, przez co skłonny będzie do dobroduszości — bardziej jeszcze godnej uznania, aniżeli obojętności.

Ale to przypuszczenie Raughta było mylne. Są natury zbyt skomplikowane, aby kierować się jakimkolwiek przyjętymi ogólnie zasadami; — innymi słowy — są natury nieprzyjemne... Takim najwidoczniej był człowiek, którego Raught mógł teraz poznać, gdy zbliżył się do siebie, wychodząc obaj na światło lampy ulicznej. Był to Eugeniusz Wetherill, wracający właśnie do domu z pewnego prywatnego lokalu, gdzie główną atrakcją była szulkerka, a drugim magnesem przyciągającym — szampian. Wetherillowi tym razem powiodło się i przy jednym i przy drugim; był w wesołym humorze, a do osobliwości jego natury należało, że gdy znajdował się w takim właśnie nastroju — miał tendencję do napaściwości. W tej chwili daleki był od wojowniczo pijackiego stanu — zdarzało mu się to czasem, a wówczas stawał się gwałtownym i z niebezpiecznym brutalą, — ale miał ochotę być do-

Radio warszawskie

ŚRODA, 1 września

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dzieńnik poranny. 7.10 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Przed zniwanami w ogródku konkursowym — pog. 12.25 Koncert. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic literacki. 16.15 Koncert w wyk. Ork. Filharmonii Warszawskiej. 16.45 Zmiany w armii czerwonej — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Sztuczna benzyna — pog. 18.00 Chwilka Biera Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka. 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Biała Afryka” — reportaż. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert Chopin. 21.45 Powieść mówiona. 22.00 Koncert rozryw. Wacława Roszkowskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Nasi soliści. 15.00 Pogadanka. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert Kwartetu Schrammla. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Lublin” — poemat. 22.20 Płyty. 23.15 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 2 września.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dzieńnik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik połud. 12.15 Czego nas uczy wymarzenie ożimim — pogadanka. 12.25 Koncert orkiestry Marynarki Wojennej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Na siedelku motocykla — pogadanka dla dzieci starszych. 16.40 Lekcja o dobrym współzyciu — felieton. 16.55 Polska Kapela Ludowa. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program. 18.15 Parafrazy fortepianowe i jazzowe znanych utworów (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: świt, dzień i noc. 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.05 Polska muzyka rozrywkowa. 21.45 Dni powsze dnie państwa Kowalskich — powieść mówiona. 22.00 Recital śpiewaczy. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegład prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II.

13.00 Fragmenty z oper Pucciniego (płyty). 14.00 Pare informacji i program. 14.06 Koncert rozrywkowy. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Reportaż z życia. 22.20 Muzyka.

ŻYCIE WARSZAWY

Walka z oszustami w handlu spożywczym

Ministerium Opieki Społecznej wydało okólnik w sprawie zwalczania sprzedaży artykułów szkodliwych i fałszowanych. Doszło do wiadomości władz, że sprzedawane są niekiedy artykuły bezwartościowe, na opakowaniach których brak jest dokładnego adresu wytwórni.

W związku z tym Ministerium zwraca uwagę, iż w razie wykrycia należy towar zająć, a sprawę skierować do prokuratora. ZA podawanie anonimowych nazw na etykietach wytwórcza ma być surowo karana. Kontrolę powierza się władzom samorządowym.

Pan Tabak gnębi fryzjerów

Głównym inicjatorem i wykonawcą akcji zwalczania wypadków przyjmowania klientów w niedzielę i święta przez zakłady fryzjerskie jest niejaki p. Tabak, współwłaściciel zakładu fryzjerskiego na Lesznie.

W akcji tej p. Tabak nabrat tak wielkiego ferworu, że władze w wielu wypadkach umarzają doniesienie gorliwego Tabaki. Tak więc

w jednym wypadku złożył skargę na fryzjera, który u siebie w mieszkaniu golił siebie i brata w niedzielę rano. W innym wypadku oskarżył perukarkę, że pracowała u siebie na facytce w niedzielę itd. Tego rodzaju skargi są umarzane. Również p. Tabak sporządza doniesienia przeciw klientom zakładów fryzjerskich.

Desperat rzucił się pod koła autobusu

Około północy, przy zbiegu ul. Twardej i Pańskiej, pod autobus miejskiej linii „D” (nr. 22) rzucił się jakiś mężczyzna. Desperata przechodnie przeniesli do bramy domu Twaroza 31, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł.

Ze znalezionych przy denacie dokumentów, okazało się, iż jest to

42-letni Roman Kuropatwa, rodem z Łodzi, urzędnik. Ostatnie miejsce zamieszkania K. było Sienna 21, lecz w grudniu r. ub. Kuropatwa został wymeldowany niewiadomo dokąd. Policja 8 komis. prowadzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyny samobójstwa. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

Dzieci na koloniach letnich



POWRÓT DZIECI Z KOLONIJ LETNICH

W dziewięciu koloniach, prowadzonych w r. b. przez Stołeczny komitet pomocy dzieciom i młodzieży, przebywało 3,900 dzieci, w tym 1,728 (44 proc.) dzieci, skierowanych przez opieki szkolne, 488 (13 proc.), skierowanych z przedszkoli miejskich, 1,481 (38 proc.) przez Ubezpieczalnię Społeczną i 203

(5 proc.) przez inne organizacje i rodziców.

Całkowicie bezpłatnie przyjęto na kolonie 122 dzieci (3,1 proc.), 2,294 (59 proc.) za opłatą ulgową od 15 do 30 zł., resztę za opłatą pełną, według rzeczywistych kosztów własnych. Ogółem utrzymanie kolonii kosztowało w r. b. ponad 180,000 zł.

Plaga dzielnicy Koło

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Tow. przyjaciół dzielnicy Koło omawiana była sprawa zasypania gliniana

nek w tej dzielnicy. Stwierdzono, że poza sprawą przeniesienia zakładu utylizacyjnego, zasypanie glinianek należy do największych bolączek tej dzielnicy.

Postanowiono zwrócić się do władz miejskich o zasypanie tych glinianek i zamiechanie dalszego zsypania do nich śmieci i odpadków gnilnych, gdyż zatrafa to powietrze w dużym promieniu i obniża stan sanitarny całej dzielnicy.

Glinianki te położone są między ul. Górczewską i Zawiszy, tamując dalej rozwój ruchu budowlanego na Kole.

Kronika Organizacyjna

POSIEDZENIA KOMITETÓW DZIELNICOWYCH

odbędą się dziś na Dzielnicach: Wola-Czyste, Wolska 44, godz. 6.30; Powązki, Kacza 7, godz. 6 wop. Czerniaków, Nowosielecka 1, godz. 7.30 wiecz.

DZIELNICA GROCHÓW, ul. Dobrowoja 4 m. 1. W środę dnia 1-go września o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Sprawy ważne. Przybycie obowiązkowe.

Referat o sytuacji politycznej w Polsce wygłosi tow. Ludwik Perł. KOMITET DZ. MARYMONT-ZÓLBURZ. Posiedzenie komitetu odbędzie się w środę dnia 1 b. m. o g. 19-ej.

Wymiana

podręczników szkolnych

Za przykładem lat ostatnich, wymiana podręczników szkolnych dla uboższej dziatwy i młodzieży szkolnej szkół warszawskich, zorganizowana przez Radę Opieki Moralnej, odbywać się będą w dniach: 3, 4, 6 i 7 września r. b. w 3-ech punktach wymiany: 1) na dziedzińcu gimnazjum im. św. Stanisława Kostki przy ul. Traugutta 1; 2) na dziedzińcu II Miejskiej Szkoły Rzemieśniczej przy ul. Olszowskiej 19 róg Sandomierskiej; 3) na terenie Pragi w ogrodzie im. W. E. Rau'a, za kościołem św. Floriana — w godzinach od 15.30 do 19-ej, pod opieką członków Rady Opieki Moralnej nad młodzieżą oraz pedagogów i wychowawców.

Podrozał chleb

Chleb jest sprzedawany po cenie wyższej. Mianowicie chleb żytni 65% zdrożał z 32 na 34 grosze za kg., razowy i sitkowy z 28 na 30 gr., bułki kosztują tak, jak poprzednio, po 5 gr sztuka.

OGŁOSZENIA DROBNE

Futra prawie darmo bez zaliczki od 20 miesięcznie, męskie — damskie; trzyćwierciowe lisy. Leszno 28.

Kronika wypadków

ZGUBIWSZY PIENIĄDZE — TARGNĘŁA SIĘ NA ŻYCIE

28-letnia Stanisława Stelmachowa (Grodziska 12), z rozpaczy po zgubieniu pieniędzy, otruła się jodyną. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił desperatkę na miejscu.

POBICIE STRAŻNIKA KOLEJOWEGO

Na pełniącego służbę na stacji Falenica strażnika ochrony kolei, Józefa Szymaniego, napadło 3-ch awanturników, którzy go pobili. Sprawców napaści, którymi okazali się: Waclaw Milecki, Lucjan Kamala i Aleksander Talarek, policja zatrzymała.

WYPADEK KOLEJOWY

Na stacji Legionowo, na przejeździe, obsługiwanym w obrębie stacji, dostał się pod pociąg osobowy 28-letni Stanisław Sołtysiak, rolnik, mieszkaniec wsi Łajskie, gm. Jabłonna. Doznał obcięcia lewej ręki powyżej łokcia. Po udzieleniu pomocy przez lekarza kolejowego, nieszczerliwego przewieziono na dworzec Gdański, skąd Pogotowie zabrało do szpitala na Czystem. Stan Sołtysiaka ciężki.

UPADEK Z I-go PIĘTRA

27-letni Mieczysław Idzikowski, malarz (Szwedzka 31), w czasie pracy przy odnawianiu domu (Bródnowska 8), będąc podchmielony, spadł z rusztowania z wysokości I-go piętra, doznając złamania kości obojowej i ogólnego potłuczenia. Pogotowie przewiezło Idzikowskiego do szpitala Przemiana Pańskiego.

KRWAWE ZAJŚCIE

W podwórzu domu przy ul. Dzikiej 38, wynikła bójka na tle

porachunków osobistych między lokatorem tegoż domu: 22-letnim Stanisław Szybilskim, robotnikiem, a synem dozorcę domu, 18-letnim Wacławem Żakiem. W pewnej chwili Żak porwał z mieszkania siekiere i zadął ostrzem cios w głowę Szybilskiemu. Rannego sąsiad przewiózł na stację Pogotowia. Krwawe zajście zlikwidował posterunkowy 5-go komis.

KARYGODNE NIEDBALSTWO

W podwórzu domu Miła 9, bawili się: 7-letnia Estera Ryfka Millerówna i 10-letni Jerzy Rygiel, dzieci lokatorów tegoż domu. W pewnej chwili z okna lokatora na 4 piętrze spadł talerz, który zranił Millerównę w nos. Rygiela zaś — w głowę. Rannych dzieci rodzice przewieźli na stację Pogotowia.

ZABÓJSTWO

Na rogu ul. Chłodnej i pl. Kościelnego, nocy poprzedniej nieznanemu sprawca napadł i poraził bagnetem 36-letniego Władysława Pyszyńskiego, (Młynarska 14), lakiernika. Uderzenie było tak silne, że nastąpiło wypadnięcie jelita. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło ofiarę zbrodnicy do szpitala Dz. Jezuski, gdzie Pyszyński wkrótce zmarł. Dochodzenie prowadzi policja 7-go komis.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej, samochód potrącił 12-letnią Janinę Zamrównę, uczennicę (Marszałkowska 85). Dziewczynka doznała potłuczenia głowy i nóg. Poszkodowaną pomocy udzielono w ambulatorium Pogotowia.

Co wyświetlają kina?

- ADRIA: „Ordynat Michorowski”
ANTINEA: „Ludzie w tunelu” i „Ahaswer”
AMOR: „Wybuchowa blondynka” i „Wyrök zycia”
AKRON: „Teodora” i „Głos skazańca”
AS: „Koenigsmark”
ATLANTIC: „Na Sybir”
BALTYK: „Bohaterowie morza”
BIS: „Pasteur” i „Cygańskie dziewczę”
CASINO: „Czarownica z Salemu”
CAPITOL: „Pasażerka na gapę”
COLOSSEUM: „Trafalgar”
CZARY: „Bogate biedactwo” i „Detektyw z Honolulu”
ELITE: „Niepoń” i „Bez świadków”
EUROPA: „Panowie z towarzystwa”
FILHARMONIA: „Tajny plan R. 8”

- MEWA: „San Francisco” i „Lowa przygod”
MUCHA: „Miasto Anatol” i „Dzień szczęścia”
MAJESTIC: „Na drapaczu chmur”
MIEJSKI: „Zielony sygnał”

FILHARMONIA Tajny Plan 8
W roli głównej JEAN MURAT
100% SENSACJI!
CENY 75 gr. i 1 zł.

MIEJSKI „Zielony Sygnał” z Errol Flynn
Ulgowe po 50 gr. za wyj. prem. sob. i świąt.

„OLLA” TROPIC i CRISTALLIN marki przodujące!

Uniwersytet powszechny dla dorosłych

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy prowadzi instytucję, której zadaniem jest zaspokajając różnorodne potrzeby umysłowe i kulturalne ludzi dorosłych. Jest nią Uniwersytet Powszechny dla dorosłych.

Od września b. r. kursy Uniwersytetu Powszechnego prowadzone będą w 6-ciu punktach miasta. Organizacja nauki została tak pomyślana, by i najbardziej zapracowani ludzie mogli w niej brać udział. Słuchacze mogą dobrowolnie wybierać ciekawe dla nich tematy nauki, mogą zapisywać się na jeden przedmiot lub na kilka — zależy to jedynie od ich zamiłowań i możliwości. Może np. ktoś uczyć się chemii i wybrać wykład z tego przedmiotu lub też ktoś inny, pracując w przedsiębiorstwie handlowym — zapisać się na wykłady księgowości, korespondencji i organizacji handlu. Są kursy, trwające kilka miesięcy i są inne parotygodniowe. Każdy zgłaszający się słuchacz może znaleźć ciekawy dla niego temat, program bowiem przewiduje wykłady z następujących dziedzin wiedzy: Historia powszechna, historia Polski, historia kultury, historia sztuki, literatura polska, język polski, prawo, ekonomia, geografia, socjologia, psychologia, matematyka, fizyka, biologia, chemia, rysunek techniczny, arytmetyka handlo-

wa, księgowość, korespondencja, języki niemiecki i francuski, przy czym kursy są prowadzone na różnych poziomach w zależności od przygotowania i możliwości zgłaszających się słuchaczy, od zupełnie elementarnych poczynając do bardzo specjalnych.

Zadaniem Uniwersytetu Powszechnego jest uczyć i przyzwyczajając dorosłych słuchaczy do samodzielnej pracy umysłowej. Zachęca się ich do udziału w dyskusjach, do pisania referatów, do stałego czytania książek. Słuchacze U. P. mają ułatwione korzystanie z filii wypożyczalni Biblioteki Publicznej.

Słuchacze Uniwersytetu Powszechnych mają ułatwiony dostęp do wszelkich zasobów kultury w Stolicy. Słuchacze ci otrzymują bezpłatnie i ulgowe bilety do wszystkich teatrów warszawskich. W ostatnim roku szkolnym zużytkowano 15.000 tego typu biletów w grupach zorganizowanych, po starannym omówieniu trudniejszych sztuk

przez wykładowców - specjalistów. We wszystkie niedziele organizowane są zwiędzania wystaw, muzeów, zabytków historycznych i instytucji użyteczności publicznej. Brało w nich udział w ostatnim roku 6.000 osób. W okresie letnim urządzane są wycieczki i obozy wędrowne do ciekawych okolic Polski; prowadzone są także koła śpiewacze i sportowe.

Rok szkolny w uniwersytecie powszechnych przy ul. Karowa 18, Elektońska, kończy — 1 maja. Zapisy słuchaczy odbywać się będą w godzinach 19-21 w kancelariach uniwersytetów powszechnych przy ul. Karowa 18, Elektońska 7, Waliów 2/4 (lokale publicznych szkół powszechnych) i ul. Śniadeckich Nr. 8, Młynarska 2, Skaryszewska 8 (lokale gimnazjów miejskich).

Z Rady Zawodowej

W środę, dnia 1 września o g. 6.30 w lokalu dzielnicy Wola, ul. Wolska 44 odbędzie się:

Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych

- Na porządku dziennym:
1) Sprawy bieżące,
2) Miesiące propagandy,
3) Sprawy organizacyjne.
Obecność zarządów w komplecie konieczna, punktualność obowiązuje.

Nasza Rubryka

KOSMETYCZKA wykwalifikowana na potrzebna od zaraz. Salon Fryzjerski, Miodowa 25, podwórze.

INTROLIGATORKA do robót galanterijnych albumy, kasety potrzebna. Reklon Złota 25.

Dz. 5 wznowienie rzedst w en w Te. trze Małym

Dzisiaj, t. j. w środę dana będzie w Teatrze Małym premiera komedii w 3-ach aktach G. B. Shaw'a w przekładzie F. Sobieniowskiego p. t. „Szczygl Zaułek”. Obsada rol waniejszych: Bogusław Samborski, N. Audryczówna, St. Grolicki, J. Kondrat, J. Kreczmar, J. Kurykulówna, E. Biernacki. Reżyseruje Edmund Wierciński. Dekoracje St. Śliwińskiego.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: W czwartek 2 września pod kierunkiem Leona Schillera premiera operetki Ywaina „Słońce Meksyku”.

TEATR NARODOWY: Dziś „Stuga Jego Lordowskiej Mości” Barriego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR NOWY — neczylny. W końcowych próbach „Trzy asy i jedna dama” Amiela w reżyserii Cwojdzńskiego.

TEATR LETNI — ostatnie przedstawienia komedii Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może”.

W końcowych próbach komedia muzyczna „Miłość przy świecach”.

TEATR POLSKI: Gra dziś 2 dni następnych świeżo wystawiona świetna krotkochwila ze śpiewami i tańcami J. Tuwima według komedii Ruszkowskiego „Jadzia — Wdowa”. TEATR MAŁY. W środę dnia 1 września premiera komedii G. B.

BOLACH GŁOWY PROSZKI DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM PSZCZOŁKA

MUNDURY i PALTA przepisowe, wyk. ntne ub. ory dziecęce najtaniej poleca D. K. D. Goldberg, Nalewki 7, tel. 11-03-38 Ceny hurtowe w detalu